

W numerze:

20 stron

◆ BUDŻET

◆ JUBILEUSZ TMZW ◆ DR WACEK

◆ FIGURA ◆ POŻEGNANIE MISTRZA

**SKUP ZŁOMU**

MAKULATURY  
METALI KOLOROWYCH

Ceny korzystne

Zapraszamy!

Wronki, ul. Mickiewicza 26 / Baza GS

Rok VI, nr:

**1** (48)

styczeń 1995 r.

Cena 1 zł  
(10.000 zł)

# wronieckie

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

# sprawy



ISSN 1231-5680

## WOJCIECH KASZYŃSKI BIZNESMENEM '94

Redakcja *Tygodnika Piłskie-*  
*go* wytypowała Ludzi Roku  
1994 Województwa Piłskiego.

Wśród ludzi BIZNESU, **biz-**  
**nesmenem roku został Woj-**  
**ciech Kaszyński, prezes Ami-**  
**ca Holding S.A. we Wronkach.**

W uzasadnieniu wyboru na-  
pisano: Kierowana przez niego  
firma jest wg *Gazety Bankowej*  
najlepszym przedsiębiorstwem  
w woj. piłskim ze stałą tenden-  
cją rozwojową. We Wronkach  
powstaje prawdziwe centrum  
„białej techniki” - profesjona-  
lnie zarządzane i oferujące no-  
woczesne produkty, które znaj-  
dują uznanie na wymagających  
rynkach zachodnich. *Amica*  
 *Holding* zdobyła w ubr. międ-  
zynarodowy certyfikat ISO  
- 9001 gwarantujący, że wyroby  
opuszczające to przedsiębiorst-  
wo spełniają najwyższe standa-  
rdy jakości”.

Za Wojciechem Kaszyńskim  
wymieniono Stanisława Kozł-  
wskiego, prezesa zarządu Phi-  
lips Lighting Poland w Pile  
(niegdyś Polam). Na trzecim  
miejscu wymieniony został se-  
nator Henryk Stokłosa, wła-  
ściciel firmy „Farmutil HS”  
w Śmiłowie.

W innych kategoriach Ludź-  
mi Roku zostali:

- POLITYKA: Tadeusz Rze-  
mykowski, senator SLD,

- GOSPODARKA: Stanis-  
ław Zdybał, dyrektor zakładu  
Telekomunikacja Polska S.A.  
w Pile.

- SAMORZĄD I ADMINIS-  
TRACJA: Franciszek Strugała,  
burmistrz Czarnkowa.



Wojciech Kaszyński

Warto zaznaczyć, że na piąt-  
ym miejscu (wybierano pięć  
osób w każdej kategorii) zna-  
lazł się **Kazimierz Michalak**,  
burmistrz Miasta i Gminy  
Wronki. „TP” zwrócił uwagę  
na fakt jednogłośniego wybra-  
nia go na stanowisko burmist-  
rza i długoletnie sprawowanie  
ważnych funkcji w gminie,  
„*dał się poznać jako dobry gos-*  
*podarz, wytrwały w dążeniu*  
*do celu i człowiek potrafiący*  
*zjednoczyć sobie ludzi różnych*  
*orientacji politycznych*”.

- KULTURA I SPORT: Wies-  
ław Wilczyński, prezes piłskiej  
Polonii menedżerem '94

- OŚWIATA I SŁUŻBA  
ZDROWIA: Andrzej Masiako-  
wski, dyrektor Zespołu Opieki  
Zdrowotnej w Czarnkowie i dy-  
rektor tamtejszego szpitala. Zy-  
skał sobie tytuł nowatora roku  
za wkład w reformowanie fun-  
kcjonowania służby zdrowia,  
poprzez „System monitorowa-  
nia i rozliczania usług medyc-  
nych”, którego jest współauto-  
rem.

## CZYTELNIKOM na cały '95



**OPTYMIZMU, OPTYMIZMU...**  
**i ZDROWIA, ZDROWIA, ZDROWIA...**  
**(a resztę sami sobie wykombinujcie)**

życzy

Redakcja



21. grudnia odbyła się VI Sesja Rady Miasta i Gminy Wronki, podczas której radni podjęli kilka istotnych uchwał.

Do najważniejszych należała uchwała budżetowa łącznie z planem zamierzeń gospodarczych na rok 1995 (czytaj na stronie 4), oraz uchwała stanowiąca o czynszach za lokale mieszkalne.

## CZYNSZ za lokale mieszkalne

**Stawka bazowa** czynszu za 1 m kw. powierzchni użytkowej wynosi:

1. w mieście Wronki - 1 zł (10.000 zł)

2. w gminie Wronki - 70 gr (7.000 zł)

Czynniki dodatkowe, wpływające na wysokość czynszu:

1. **Podwyższające** o 5% stawkę bazową:

- zabudowa wolno stojąca

- wyposażenie w c.o.

- łazienka, łazienka z ubikacją w lokalu mieszkalnym

- ubikacja w lokalu mieszkalnym

2. **Obniżające** o 5% stawkę bazową:

- stan techniczny budynku poniżej przeciętnego

- usytuowanie lokalu w suterenie, na poddaszu

- stopień nasłonecznienia (ciemne)

- ubikacja poza budynkiem mieszkalnym

**Objaśnienia:**

**Zabudowa wolno stojąca** - odległość między budynkami wynosi 6 m lub więcej;

**Stan techniczny poniżej przeciętnego** - budynki o znacznym stopniu zniszczenia, bardzo dawno nie remontowane;

**Lokal ciemny** to taki, w którym więcej niż dwa okna położone są od strony północnej oraz bez dostępu światła słonecznego (tzw. studnie).

Podwyższenie czynszu jak i obniżka następuje z tytułu każdego czynnika w zależności od wyposażenia i położenia budynku oraz lokalu.

\*\*\*

Wypracowując projekt uchwały dotyczący wysokości czynszu, Zarząd Miasta i Gminy przyjął:

a) bazową stawkę czynszu w **mieście**, liczoną w wysokości 2,0% wartości odtworzeniowej lokalu i równą 9.560 zł (po zaokrągleniu 10.000 zł), co od stycznia '95 wynosi 1 złoty za 1 m kw. lokalu mieszkalnego;

b) bazową stawkę czynszu w **gminie**, liczoną w wysokości 1,5% wartości odtworzeniowej lokalu i równą 7.160 zł (po zaokrągleniu 7.000 zł), co od stycznia wynosi 70 groszy za 1 m kw. lokalu mieszkalnego.

## Uchwała Nr VI/34/94

Rady Miasta i Gminy Wronki  
z dnia 21 grudnia 1994 r.

w sprawie: zakazu używania materiałów pirotechnicznych na terenie miasta i gminy Wronki

Na podstawie art. 40 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 35 z późn. zmianami) Rada Miasta i Gminy Wronki uchwala, co następuje:

§ 1

Zakazuje się używania na terenie miasta i gminy Wronki środków pirotechnicznych.

§ 2

Zakaz używania środków pirotechnicznych nie obejmuje dni od 30 grudnia do 3 stycznia.

§ 3

Na używanie petard, sztucznych ogni i innych środków pirotechnicznych na imprezach okolicznościowych - wymagana jest zgoda Burmistrza Miasta i Gminy.

§ 4

1. W przypadku nieprzestrzegania niniejszej uchwały osoby naruszające zakaz podlegają karze grzywny, zgodnie z art. 54 KW.

2. Za osoby nieletnie odpowiadają rodzice lub ich prawni opiekunowie.

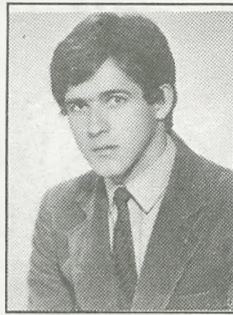
§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Straży Miejskiej.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem 4 stycznia 1995 roku i podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie w miejscach publicznych i opublikowanie w gazecie lokalnej.

Kazimierz Grott  
Przewodniczący Rady MiG



Radny  
**Ireneusz Jabłoński**

zaprasza na

**Spotkanie z Wyborcami**  
okręgu wyborczego nr 1

(Os. Ogrody, ul. 22 Lipca, ul. Nowowiejska)

30.01.1995 r. Dom Kultury, godz. 18.00

**Problematyka:** sprawy wyborców, podatki, czynniki, gazyfikacja, energetyka (skargi), zadania Zarządu MiG, wolne wnioski

## Ostatnia - opłatkowa

28. grudnia odbyło się VII posiedzenie Rady MiG obecnej kadencji. Było ono, jak dotąd, najkrótszym posiedzeniem (w części oficjalnej) Rady. Najistotniejszym zadaniem było dokonać kolejnej zmiany budżetowej dla kończącego się roku '94.

Na koniec sesji, już poza programem, miał miejsce miły epizod. Burmistrz, Kazimierz Michałak został odznaczony srebrną odznaką „Za zasługi dla rozwoju wędkarstwa”. Odznakę wręczał członek Prezydium Zarządu Okręgu Pilskiego PZW jednocześnie prezes wronieckiego Koła PZW Warta, Piotr Podgórski. (Tego samego dnia, na zebraniu Koła Warta, taką samą odznakę otrzymał członek tego koła, Bronisław Pacholik).

Po zakończeniu sesji radni, w towarzystwie Burmistrza, skarbnika gminy, sekretarza urzędu i pracownic biura rady, zasiedli przy wspólnym stole. Podziękowania i życzenia noworoczne wszystkim obecnym i ich rodzinom złożyli: przewodniczący rady, Kazimierz Grott i burmistrz Kazimierz Michałak. Każdy z każdym łamał się opłatkiem i wymieniał życzenia.

Przy słodkim deserze i lampce szampana Rada zakończyła swoją parlamentarną działalność w 1994 r.

P.B.

## Na wioskach WYBORY

Od 11 stycznia w sołectwach gminy Wronki trwają zebrania wiejskie, na których wybierani są sołtysi i nowe rady sołeckie. Na terenie naszej gminy mamy 22 sołectwa. W większości z nich wybory już się odbyły. Ostatnie odbędą się 19 stycznia (o godz. 18<sup>00</sup>) w Biezdrowie, Wierzchocinie, Nowejwsi, oraz 20 stycznia (o godz. 18<sup>00</sup>) w Stróżkach i Chojnie.

W tej ostatniej wiosce są trzy sołectwa: Chojno, Chojno Błota i Chojno Młyn, ale mają (z woli wyborców) wspólną, jedną radę sołecką.

Dotąd, w większości wsi sołeckich, sołtys był jednocześnie przewodniczącym rady sołeckiej. Jak będzie po tegorocznych wyborach? - Napiszemy! Może doświadczenia wyniesione z pierwszej kadencji rad sołeckich, działających w nowej, samorządowej strukturze władz lokalnych przyniosą zmiany. Może znajdzie się w nich więcej młodych, przedsiębiorczych ludzi, chcących działać na rzecz własnego środowiska.

P.B.

## ZMARLI mieszkańcy miasta i gminy Wronki

1. Ryszard Liszkiewicz zm. 24.11.'94 - lat 40 (Wronki)
2. Rozalia Ulewak zm. 1.12.'94 - lat 82 (Nowawieś)
3. Józef Dzik zm. 4.12.'94 - lat 81 (Nowawieś)
4. Cecylia Zygałdo zm. 5.12.'94 - lat 65 (Nowawieś)
5. Leszek Grynoff zm. 5.12.'94 - lat 46 (Wronki)
6. Feliks Spychała zm. 11.12.'94 - lat 58 (Wronki)
7. Feliks Dobierski zm. 13.12.'94 - lat 62 (Wronki)
8. Eleonora Pilarska zm. 15.12.'94 - lat 71 (Wronki)
9. Stanisława Lamcha zm. 17.12.'94 - lat 93 (Stróżki)
10. Kazimierz Kubiak zm. 17.12.'94 - lat 53 (Wronki)
11. Czesława Brodziak zm. 18.12.'94 - lat 57 (Wronki)
12. Helena Kozin zm. 19.12.'94 - lat 57 (Nowawieś)
13. Władysław Kafel zm. 20.12.'94 - lat 54 (Nowawieś)
14. Mieczysław Kozłowski zm. 23.12.'94 - lat 77 (Biezdrowo)
15. Tadeusz Konieczny zm. 23.12.'94 - lat 63 (Wronki)
16. Stefan Stachowiak zm. 24.12.'94 - lat 64 (Jasionna)
17. Elżbieta Broniewska zm. 26.12.'94 - lat 84 (Chojno)
18. Alojzy Koza zm. 30.12.'94 - lat 66 (Wronki)

**Sprostowanie:** Na liście zmarłych w poprzednim numerze, w wyniku pomyłki w Urzędzie Miejskim, znalazł się pan Jan Szcześniak, który cieszy się dobrym zdrowiem. Życzymy mu wielu jeszcze lat życia. Natomiast zmarły noworodek to Jakub Szcześniak. Przepraszamy.

## wronieckie sprawy

64-510 WRONKI  
ul. Szkolna 2  
Tel. (0-67) 540-617

**Wydawca:** Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej, siedziba: 64-510 Wronki, ul. Szkolna 2  
**Redagują:** Paweł Bugaj (red. naczelny), Artur Firlet, Eligiusz Grupiński, Janusz Łopata-Łowiński, Klemens Stróżyński, Bożena Stróżyńska, Krystyna Tomczak, Bogdan Tomczak, Jaromir Zieliński

**Skład komputerowy:** Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „COMTEXT” spółka z o.o. Poznań, ul. Junikowska 33 tel. / fax 689-464  
**Druk:** Zakład Poligraficzny JOPPOL Poznań, ul. Łużycka 40 tel. 23-20-51.

Redakcja zastrzega sobie prawo decydowania o publikowaniu otrzymanych materiałów, dokonywania skrótów, zmiany tytułów i adiacji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**Dziur redakcyjny:** środa, piątek godz. 16.30 — 19.00, ul. Szkolna 2 (Muzeum), tel. 540-617



## Kierunek - Zachód

Gazeta Bankowa w ubiegłym roku ogłosiła listę stu największych polskich eksporterów do Krajów Unii Europejskiej. Listę ułożono kierując się wielkością eksportu przedsiębiorstwa w 1993r. W tym rankingu **31. pozycję zajmuje Amica Holding S.A. Wronki**, która wyeksportowała w '93 do krajów „dwunastki” wyroby o wartości 652,9 mld zł.

Pierwsze miejsce na liście rankingowej zajął **Fiat Poland S.A.**, zdobywając je eksporterem cinquecento, wartości 11.300 mld zł. Listę zamykają firmy, których wartość eksportowa kształtowała się w granicach 3 mld zł.

Polska, niestety, nie jest liczącym się w Europie eksporterem. Roczna wartość krajowego eksportu Niemcy wyrabiają w trzy dni. Optymizmem napawa coroczny wzrost eksportu do UE; w porównaniu do roku 1992, eksport '93 wzrósł o 64%. Ten wzrost będzie zapewne postępował i w latach następnych. Przecież tak na dobre wspólne handlowanie z EWG zaczęło się od 1 lutego 1994r., odkład Układ Europejski - w całości - objął Polskę.

W '93 saldo w handlu z Wspólnotą Europejską było ujemne i wynosiło 2,1 mld ECU. Deficyt w handlu z WE jest też w bilansie roku '94, ale nieco mniejszy. Jak widać, Polsce znacznie lepiej szło w układzie RWPG, ale to było w „drugim” świecie. Cóż, powrót do kapitalistycznej gospodarki kosztuje, świadczą o tym m.in. trudności, z jakimi borykają się producenci i handlowcy, aby zyskać rynki zachodnie.

Tym bardziej cieszy wysoka pozycja wronieckiej spółki **Amica**, która w tym rankingu jest najlepszym przedsiębiorstwem w Wielkopolsce, a w swojej branży (przemysł elektromaszynowy) - szóstym w kraju.

P. Bugaj

## Wroniecki festiwal filmowy

W dniach 16-17 grudnia we Wronkach odbył się po raz pierwszy Ogólnopolski Festiwal Filmowy „JEDNA MINUTA”.

Organizatorem festiwalu byli: Centrum Kultury Poznania „Zamek” i Wroniecki Ośrodek Kultury. W ciągu dwóch dni obejrzano i oceniono 50 filmów jedynominutowych (główny warunek przyjęcia filmów do konkursowej prezentacji), wiele nagrodzono, w tym wyróżniono dwa filmy wrocławskie: Krzysztofa Pawłowskiego i Jaka Jakubiaka.

Najwyżej jurorzy, którym przewodniczył Piotr Łazarkiewicz, ocenili film „Oczekiwanie” Mikołaja Jazdona z akf „AWA” w Poznaniu.

Festiwal w całości uznano za udaną imprezę, którą Federacja Twórców Filmów Nieprofesjonalnych wpisała do kalendarza filmowych wydarzeń roku bieżącego, ponownie we Wronkach.

Obszerny reportaż o tym nowym kulturalnym przedsięwzięciu we Wronkach na następnym numerze W.S.

## Kontrowersyjne czynsze

Po wprowadzeniu nowych zasad naliczania czynszu lokalowego (uchwała publikowana na sąsiedniej stronie) na poniedziałkowe dyżury przewodniczącego Rady Miasta i Gminy, Kazimierza Grotta, przychodzi znacznie więcej niezadowolonych mieszkańców komunalnych posesji (m.in. mieszkańcy z Chrobrego 2 i Ratuszowej 7).

Po publikacjach gazetowych stwierdzają, że stawka bazowa (10.000 zł/m<sup>2</sup> w miesiące) jest za wysoka. W dużo większych miastach, jak np. w Poznaniu czy Pile, jest ona niższa. Zwracają również uwagę na stan techniczny mieszkań (nie mylić z wyposażeniem), który nie ma swojego odniesienia w tabeli czynników obniżających stawkę bazową. Kwestionują interpretację określenia: *zabudowa wolno stojąca*.

Podobne krytyczne uwagi odbierają radni. Przewodniczący Rady zwrócił się z pismem do wszystkich zainteresowanych stron:

- do Zarządu MiG z propozycją ponownego przeanalizowania wysokości stawki bazowej;

- do Przedsiębiorstwa Komunalnego o sprawdzenie umów i naliczeń opłaty czynszowej;

- do lokatorów o sprawdzenie, czy przysługują im dodatki mieszkaniowe.

Być może, że pojedyncze interwencje znajdują indywidualne rozwiązanie. Jednak w uzasadnionych okolicznościach, Rada może wnieść korektę uchwały stanowiącą o zmianie wysokości stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne i socjalne.

P.B.

## SPOŁEM« pięknieje

We wronieckiej **Spółem PSS**, wraz ze zmianą jej Zarządu, powoli ale nieustannie pięknieją jej placówki handlowe. Od miesiąca funkcjonuje kolejny po remoncie - sklep delikatesowy na Rynku. Otrzymał nowy wystrój, został też znacznie powiększony. Jeszcze bardziej pasowałaby do niego nazwa **Delikatesy**, gdyby oprócz estetycznego wnętrza więcej było na półkach **delikatesowych artykułów**. Prawdę mówiąc, wszystkie sklepy spożywcze są pod względem zaopatrzenia do siebie podobne. Z pewnością przydałby się chociaż jeden sklep - naprawdę - delikatesowy, właśnie w centrum miasta.

Trzeba pochwalić Zarząd spółdzielni, za to co dotąd zrobił i nadal czyni. Wychodzi do konsumentów z wieloma propozycjami. Oby tylko się nie zniechęcił małym gronem klientów reagujących na spółemowskie nowości, będzie ich przybywać.

Najwcześniej przekonała konsumentów **Borowianka** do

swoich garmazeryjnych wyrobów, robionych na zamówienie, na przeróżne uroczystości i przyjęcia. Oby jak te wyroby, tak i dania restauracyjne zawsze smakowały.

Kilka miesięcy temu pawilon przy ulicy Mickiewicza rozpoczął wieczorną sprzedaż świeżego pieczywa. O godz. 21.30 ponownie otwierany, czynny jest do godz. 22.30. Ta inicjatywa ucieszyła najbardziej pracowników powracających z pracy na drugiej zmianie w Fabryce Kuchni.

**Od niedawna świeże, a nawet ciepłe jeszcze pieczywo można kupić w godz. 21.45 - 22.30, w Delikatesach na Rynku.** Po wspomnianym remoncie czynne są od godz. 5.00 do 22.30.

Po piwku przy bilardzie w **Borowiance** (serdecznie zaprasza), oczekujemy na kolejne nowości od **Spółem PSS** we Wronkach, które ułatwią życie wrocławianom a Spółdzielni dochód podniosą.

P.B.

## „Opłatek” PKPS-u

Dzięki ofiarności mieszkańców Wronek, którzy w listopadzie i grudniu ubiegłego roku wpłacali pieniądze na Społeczny Fundusz Pomocy i kupowali cegiełki wartościowe PKPS, udało się z okazji świąt Bożego Narodzenia obdarować osoby samotne i chore paczkami żywnościowymi. Z pomocy tej skorzystało 26 osób. Zarząd Miejski - Gminny Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej składa serdeczne podziękowania wszystkim tym, których wrażliwość na los innych pozwala przeżyć święta radośniej.

★★★

20 grudnia 1994 r. o godz. 16.00 w restauracji **Borowianka** odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne PKPS-u i Klubu Seniora „Złota Jesień”. Nie zawiedli seniorzy, sala wypełniona była po brzegi. Nie zawiedli też zaproszeni goście. Przybył Burmistrz Miasta i Gminy Wronki, Kazimierz Michalak, przewodniczący Rady Miasta i Gminy, Kazimierz Grott, proboszcz Parafii p.w. Św. Katarzyny, ks. Jerzy Stachowiak. W miłej i serdecznej atmosferze, co wszyscy uczestnicy spotkania podkreślali, podzielono się opłatem, aby zasiąść potem do wigilijnej wierzery.

Za pomoc w zorganizowaniu wigilii uczestnicy składają serdeczne podziękowania Zarządowi **PSS Społem** we Wronkach, który przekazał 1 mln. zł przeznaczonych na konsumpcję.

(jz)

### PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE S.C.

WRONKI, ul. Mickiewicza 8,  
tel. (067) 540-257  
fax (067) 541-402



Oferujemy Państwu gaz propan-butan  
w butlach 11 kg po konkurencyjnych cenach

★ odbiór własny 10 zł (100.000,-)  
★ z dostawą 10,50 zł (105.000,-)

Wymiana butli przy odbiorze własnym w firmie  
od godz. 8.00 do 16.00

Zamówienia z dostawą do domu:

tel. 540-257 od godz. 8.00 do 16.00  
tel. 540-779 po godz. 16.00

Do Redakcji *Wronieckich Spraw*  
nadeszły ozdobne kartki z życzeniami świąteczno-noworocznymi

od: Przewodniczącego Rady i Burmistrza MiG Wronki,  
Fabryki Kuchni, Nadleśnictwa Wronki, Firmy TeleSoft,  
PPM „Pomet-2”, „Społem” PSS, Banku Spółdzielczego,  
12 DHOSP „Chęchacze”, OSP Wronki, pana Andrzeja Koplińskiego  
i z Zakładu Poligraficznego JOPPOL.

Wam i Tym, którzy życzenia ustnie nam składali,  
w listach je również ślali - serdeczne składamy podziękowania.



# Budżet i Plan zamierzeń gospodarczych gminy Wronki

Uchwała Nr VI/30/94

**Rady Miasta i Gminy Wronki z dnia 21 grudnia 1994 r. w sprawie uchwalenia budżetu miasta i gminy oraz gminnego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej na 1995 r.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 oraz 10 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 95, zm. Nr 32, poz. 191, Nr 34, poz. 199, Nr 43, poz. 253, Nr 89, poz. 518/ z 1991 r. Nr 4 poz. 18, Nr 110 poz. 475/ z 1992 r. Nr 85 poz. 428, Nr 100 poz. 499/ z 1993 r. Nr 17 poz. 78) oraz art. 8 i 47 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r.: Prawo budżetowe - jedn. tekst - Dz. U. z 1993 r. Nr 72 poz. 344 oraz art. 88 lit. h, ust. 3 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska (jedn. tekst Dz. U. Nr 49 poz. 196 z 1994 r.) i art. 4 ust. 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o denominacji złotego (Dz. U. Nr 84 poz. 386), Rada Miasta i Gminy uchwała, co następuje:

§ 1

Uchwała się budżet Miasta i Gminy na 1995 rok:

**Dochody ogółem:** [w nawiasach kwoty po denominacji]

56.344.810 tys. zł (5.634.481 zł)

W tym zadania własne:

45.391.000 tys. zł (4.539.100 zł)

**zadania zlecone:**

9.026.000 tys. zł (902.600 zł)

**subwencje z budżetu państwa:**

1.927.810 tys. zł (192.781 zł)

**Wydatki ogółem:**

56.344.810 tys. zł (5.634.481 zł)

w tym: **zadania bieżące:**

34.045.810 tys. zł (3.404.581 zł)

**zadania zlecone:**

9.026.000 tys. zł (902.600 zł)

**zadania inwestycyjne:**

4.800.000 tys. zł (480.000 zł)

**dotacje dla jednostek podległych:**

8.473.000 tys. zł (847.300 zł)

§ 2

Uchwała się zestawienie przychodów i wydatków gminnego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej w wysokości:

**Przychody:**

140.000 tys. zł (14.000 zł)

**Wydatki:**

340.000 tys. zł (34.000 zł)

§ 3

Określa się wysokość sumy 1.500.000 tys. zł (150.000 zł), do której Zarząd Miasta i Gminy może samodzielnie zaciągać zobowiązania.

§ 4

Upoważnia się Zarząd Miasta i Gminy do dokonywania przeniesień wydatków między rozdziałami i paragrafami w ramach działu.

§ 5

Wykonanie budżetu zleca się Zarządowi Miasta i Gminy.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, z mocą od 1 stycznia 1995 r.

## Uzasadnienie

Przyjęte kwoty do budżetu Miasta i Gminy na 1995 r. zostały zaplanowane przy uwzględnieniu istniejących jednostek organizacyjnych (w tym zakłady budżetowe) oraz innych urządzeń infrastruktury komunalnej, które finansowane są z budżetu wg stanu na dzień 1 stycznia 1995 r.

Przy opracowywaniu projektu budżetu na 1995 r. przyjęto, że:

cenę towarów i usług konsumpcyjnych w okresie 1.-3. kwartału 1994 r. w stosunku do 1.-3. kwartału 1993 r. wzrosły o 32,0%. W związku z powyższym, w projektowanych Rozporządzeniach Ministra Finansów w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz w sprawie podatku od środków transportowych, przewidziano podwyższenie stawek kwotowych podatku od środków transportowych, podatku od nieruchomości, podatku od posiadania psów oraz opłaty targowej, miejscowej i administracyjnej o ten sam wskaźnik.

Zarząd Miasta i Gminy proponuje przyjąć wyższe dochody z podatku od nieruchomości zarówno od osób prawnych jak i od osób fizycznych o 30% w stosunku do przewidywanego wykonania roku 1994.

Natomiast zwiększyć dochody o 32% w podatku od środków transportowych, podatku od posiadania psów oraz w opłatach: targowej, miejscowej i administracyjnej.

Wielkość podatku rolnego przyjęto

do budżetu uwzględniając prognozy średniej ceny skupu żyta w 1995 r.

Podatek leśny przyjęto wg stawek obowiązujących w r. 1994. Podatki i opłaty realizowane przez Urząd Skarbowy, a stanowiące dochód gminy, a konkretnie:

- wpływy z karty podatkowej - założono wzrost o 100% w stosunku do przewidywanego wykonania roku bieżącego;

- podatek od spadków i darowizn o 32%;

- opłata skarbową również o 32%.

Udziały gminy w dochodach budżetu państwa będą wyższe, w podatku dochodowym od osób prawnych o 21,1% od przewidywanych wpływów w 1994 r., natomiast dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych o 29,3% od przewidywanego wykonania w 1994 r.

Subwencja ogólna na 1995 rok ustalona wg zasad określonych w ustawie o finansowaniu gmin dla Miasta i Gminy Wronki wynosi 192.781 zł (1.927.810 tys. starych zł).

Dotacje celowe otrzymane z budżetu państwa na finansowanie zadań bieżących zleconych gminie ustalono w oparciu o pismo Urzędu Wojewódzkiego i rozplanowano zgodnie z przyjętymi wskaźnikami w wysokości 902.600 zł (9.026.000 tys. starych zł).

Łącznie dochody miasta i gminy zaplanowano na 5.634.481 zł (56.344.810 tys. starych zł), co stanowi wzrost

w stosunku do przewidywanego wykonania roku bieżącego o 28,4%; wydatków budżetu miasta i gminy będzie miał tyle samo co dochodów, a więc będzie zrównoważony.

Wydatki rzeczowe zostały skalkulowane przy uwzględnieniu średniego poziomu cen towarów i usług konsumpcyjnych, które będą wyższe o 22,7% w porównaniu do 1994 r. W budżecie również uwzględniono wzrost wynagrodzeń dla sfery budżetowej o 5 punktów procentowych powyżej przewidywanego średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych. W strukturze wydatków ogółem, gdy chodzi o zadania, na cele inwestycyjne przeznaczają się 8,5% 480.000 zł (4.800.000 tys. starych zł), w tym:

- **Dział 40** - wodociągowanie wsi Chojno 100.000 zł (1 mld starych zł)

- **Dział 70** - kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz oczyszczalnia ścieków Os. Zamość 180.000 zł (1.800.000 tys. starych zł); oraz budowa wysypiska śmieci 200.000 zł (2 mld starych zł).

Wydatki bieżące pochłoną 91,5% 5.154.481 zł (51.544.810 tys. starych zł), wśród nich największymi pozycjami są:

- gospodarka komunalna 847.000 zł (8.470.000 tys. starych zł)

- gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne 857.500 zł (8.575.000 tys. starych zł)

- oświata i wychowanie 848.600 zł (8.486.000 tys. starych zł)

- opieka społeczna 1.157.270 zł (11.572.700 tys. starych zł)

- administracja państwowa i samorządowa 765.211 zł (7.652.110 tys. starych zł).

Pozostałe wydatki stanowią: rolnictwo, transport, łączność, kultura i sztuka, ochrona zdrowia - łączna kwota 622.600 zł (6.226.000 tys. starych zł).

Szczegółowy plan ważniejszych zamierzeń gospodarczych (inwestycyjno - remontowych) zawiera poniższe zestawienie:

**Dział 40 - Rolnictwo**

**Rozdz. 4495 Pozostała działalność**

1. Wodociągowanie wsi Chojno I etap - 100.000 zł (1 mld starych zł)

2. Roboty melioracyjne na terenie gminy - 20.000 zł (200 mln starych zł)

**Dział 50 - Transport**

**Rozdz. 5613 Utrzymanie dróg publicznych gminnych**

1. Ułożenie nawierzchni asfaltowej na drodze Wronki - Stróżki (ul. Towarowa od mostku do granicy wsi Stróżki), zadanie kontynuowane - 35.000 zł (350 mln. starych zł)

2. Budowa nawierzchni ulicy Al. Wyzwolenia na odcinku od Os. XXX-lecia do Nowejwsi (I etap - kanalizacja) 50.000 zł (500 mln. starych zł)

3. Utwardzenie asfaltu placu manewrowego we wsi Biezdrowo (naprzeciw kościoła) - 1.000 zł (100 mln. starych zł)

4. Utrzymanie dróg gminnych w okresie zimy - 25.000 zł (250 mln. starych zł)

5. Bieżące utrzymanie i remonty dróg gminnych, oznakowanie itp. - 40.000 zł (400 mln. starych zł)

**Dział 59 - Łączność**

**Rozdz. 5995 Pozostała działalność**

1. Budowa, rozbudowa sieci telekomunikacyjnej na terenie miasta i gminy w powiązaniu z zamierzeniami Telekomunikacji Polskiej SA w Pile - 30.000 zł (300 mln starych zł).

**Dział 70 - Gospodarka Komunalna**  
**Rozdz. 7261 Ulice, place, mosty i wiadukty**

1. Modernizacja ulicy Nowowiejskiej (od ul. 22 Lipca do Nowejwsi) obejmująca obustronne poszerzenie drogi wraz z budową chodników, zadanie kontynuowane - 130.000 zł (1,3 mld starych zł)

2. Modernizacja chodników na ul. Sierakowskiej - 60.000 zł (600 mln. starych zł)

3. Przebudowa skrzyżowania ul. Dworcowej z ul. Poznańską (poszerzenie o dodatkowe pasy ruchu, modernizacja chodników) w części dotycz. ul. Dworcowej - 40.000 zł (400 mln. starych zł)

4. Modernizacja ul. Polnej (na odcinku od Szkoły Podstawowej Nr 3 do ul. Partyzantów), polegająca na niewielkim poszerzeniu, przebudowie skrzyżowania z ul. Partyzantów oraz ułożeniu nowej nawierzchni - 40.000 zł (400 mln. starych zł)

5. Modernizacja parkingu (zmiana nawierzchni) przy ul. Ratuszowej (naprzeciw Ratusza) oraz budowa parkingu przy ul. Chrobrego (naprzeciw Pomorskiego Banku Kredytowego) - 40.000 zł (400 mln. starych zł)

6. Ułożenie nawierzchni asfaltowej na ul. Pięknej, zadanie kontynuowane - 50.000 zł (500 mln. starych zł)

7. Ułożenie nawierzchni asfaltowej na ul. Łąkowej (do ul. Gajowej), zadanie kontynuowane - 40.000 zł (400 mln. starych zł)

8. Ułożenie nawierzchni asfaltowej na ul. Morelowej, zadanie kontynuowane - 20.000 zł (200 mln. starych zł)

9. Bieżące naprawy dróg, ulic i placów (w tym po zimie), oznakowanie ulic, zakup materiałów na wspieranie inicjatyw gospodarczych - 50.000 zł (500 mln. starych zł)

**Rozdz. 7395 Pozostała działalność**

1. Budowa wysypiska śmieci I etap - 200.000 zł (2 mld. starych zł)

2. Budowa kanalizacji sanitarnej i deszczowej wraz z oczyszczalnią ścieków dla Zamościa, zadanie kontynuowane - 180.000 zł (1,8 mld starych zł)

**Dział 79 - Oświata i Wychowanie**

**Rozdz. 8295 Pozostała działalność**

1. Modernizacja i remonty w szkołach podstawowych (m.in. Szkoła Podstawowa Nr 1 we Wronkach oraz Szkoła Podstawowa w Chojnie) - 100.000 zł (1 mld. starych zł)

**Dział 83 - Kultura i Sztuka**

**Rozdz. 8495 Pozostała działalność**

1. Remonty świetlic wiejskich - 10.000 zł (100 mln. starych zł)

**Dział 91 - Administracja Państwowa i Samorządowa**

**Rozdz. 9146 Urzędy Gmin**

1. Remont budynku Urzędu Miasta i Gminy - 60.000 zł (600 mln starych zł).

★ ★ ★

Nowością w budżecie będzie finansowanie dodatków mieszkaniowych. Na ten cel zabezpieczono kwotę 370.000 zł (3,7 mld starych zł). Tu rodzi się pytanie, czy to jednak wystarczy? Ocenia się, że z wnioskiem o dodatki wystąpi w gminie co najmniej 1000 rodzin. Budżet miasta i gminy został opracowany zgodnie z podjętą uchwałą w sprawie procedury uchwalania budżetu oraz rodzaju i szczegółowości materiałów informacyjnych towarzyszących projektowi budżetu. Dotacje dla jednostek gospodarki pozabudżetowej są zgodne z podjętą uchwałą Rady o zakresie i zasadach dotowania zakładów budżetowych. W budżecie na 1995 rok zabezpieczono środki na wszystkie zadania obowiązkowe gminy, w tym składki na rzecz Sejmiku.

W budżecie nie przewiduje się zaciągnięcia kredytów i pożyczek w 1995 roku oraz żadnej spłaty, gdyż z tego tytułu Rada Miasta i Gminy nie podejmowała w latach poprzednich żadnych zobowiązań kredytowych.

Reasumując, budżet miasta i gminy Wronki na rok 1995 jest budżetem aktualnych możliwości i nie zabezpiecza wielu potrzeb społecznych.

**Sprostowanie:** w poprzednim numerze Wronieckich Spraw podaliśmy, że na dodatki mieszkaniowe zaplanowano kwotę 1,7 mld starych zł. W rzeczywistości zaplanowano na ten cel 3,7 mld starych zł (370.000 zł). Przepraszamy.



# W „Postęp” solidny

Pracuje w niej 230 pracowników i 60 uczniów, którym gwarantuje pracę, ma swój oddział w Krzyżu. Nie posiada zadłużeń, jej produkcja prawie w stu procentach wędruje na Zachód.

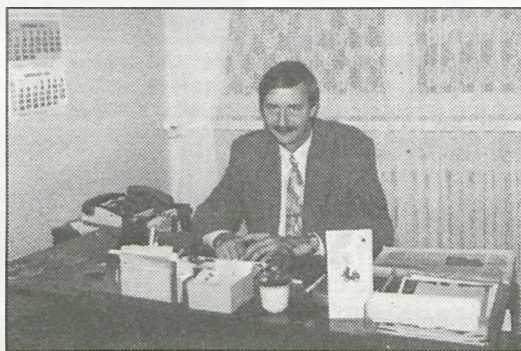
Mowa o Spółdzielni Pracy „Postęp” we Wronkach. Prezes spółdzielni, Jacek Pomianowski pracuje tutaj od 23 lat, ostatnie 13 na stanowisku prezesa. Może wiele powiedzieć o losach swojej firmy.

Spółdzielnia istnieje od 1947 roku, a na akcie założycielskim widnieją podpisy Kazimierza Hanysza i Zofii Wajs. Choć za twórców spółdzielni uważa się Panią Gryglewską, Stanisława Ratajczaka i Jana Wiśniewskiego.

Brak pracy dla wronieckich kobiet był głównym powodem, dla którego spółdzielnię zawiązano. Zaczęto od szycia bielizny systemem chałupniczym, na maszynach o napędzie nożnym. Majątek spółdzielni stanowiły maszyny jej członków. Pierwszy lokal produkcyjny (30 m<sup>2</sup>) mieścił się przy ul. Poznańskiej 26. Początek lat pięćdziesiątych był pomyślny dla rozwoju spółdzielni. Zamieniono lokal na większy (po byłej kręgielni przy ul. Chrobrego), wymieniono maszyny domowe na produkcyjne o napędzie elektrycznym, rosła produkcja. Wroniecki „Postęp” rozrastał się, otwierał swoje oddziały w Szamotułach, Sierakowie, Pniewach i Obrzycku. Duży wzrost produkcji (kosztem jakości), przy jednoczesnym braku zbytu, prowadził do wypełniania się magazynów. Taka gospodarka w konsekwencji doprowadziła spółdzielnię niemalże do upadku.

Od roku 1960 następuje zwrot. Zlikwidowano wszystkie oddziały, a wysiłki skoncentrowano na rozbudowie i modernizacji parku maszynowego zakładu macierzystego. „Postęp” rozpoczął produkcję eksportową do Libii, Mongolii, NRD, Czechosłowacji, ZSRR i Francji.

Lata siedemdziesiąte można nazwać tłustymi dla spółdzielni „Postęp”. Zapoczątkował je kontrakt z klientem z Berlina Zachodniego. Rozpoczęto produkcję z powierzzonego surowca. Od tej chwili najważniejsza stała się jakość. Zakupiono nowe, specjalistyczne maszyny, a załoga podniosła swoje kwalifikacje. Poprawie uległy warunki pracy, wybudowano budynek administracyjno-usługowy. Wraz z reformą administracyjną kraju „Postęp” zmuszony jest przyjąć pokrewne zakłady w Pile, Wągrowcu, Rogoźnie i Krzyżu. Nie na długo. Każda dziesięciolatka przynosi zmiany, również początek lat osiem-



Prezes Spółdzielni Jacek Pomianowski

dziesiątych. Likwiduje się zakład w Pile i Wągrowcu, Rogoźno przetrwa do '90 roku.

We Wronkach kolejnej modernizacji poddany jest park maszynowy. Instaluje się nowe, bardziej wydajne urządzenia z Japonii i RFN. Spółdzielnia w tym czasie coraz więcej szyje odzieży dziecięcej i młodzieżowej do Berlina Zachodniego, eksportuje też na rynek angielski.

#### DZISIAJ.

Eksport do Niemiec przetrwał, a dzięki niemu w latach krytycznych prawdopodobnie również

spółdzielnia. Dzisiaj niemal całość produkcji sprzedawana jest do firm w Niemczech.

*Wymogów jakościowych się nie boimy - potrafimy im sprostać - mówi prezes Pomianowski, a na brak pracy nie narzekamy. Sprawiała to likwidacja odzieżówki w Niemczech. Robocizna w Polsce jest znacznie tańsza, więc Niemcy chętnie korzystają z naszych usług. Sprzedajemy im swoją pracę, szyjąc dla nich ubranka młodzieżowe i spodnie męskie z powierzzonego - w całości - materiału. Byliby gotowi zwiększyć zamówienie, ale nasze możliwości produkcyjne są, niestety, ograniczone. Trzecia zmiana w przypadku kobiet raczej nie jest brana pod uwagę, o tym czasie kobieta powinna być w domu. Maszyny też muszą odpocząć.*

Wydawałoby się, że gdyby Bank Pomorski nie wszedł do biurowca, byłoby więcej miejsca dla produkcji. Prezes jednak nie żałuje tej decyzji sprzed 5 lat. Pomieszczenia byłego punktu usługowego zostały wydzierżawione bankowi na okres 20 lat, a wzięta gotówka za 10 lat dzierżawy z góry była wówczas zastrzykiem finansowym bardzo potrzebnym spółdzielni.

W „Postępie”, chociaż pracy nie brakuje, to zysku wielkiego też nie ma. Wartość produkcji (robocizny) w roku ubiegłym przyniosła spółdzielni 1,5 mln DM (ok. 20 mld zł). Cóż, produkcja usługowa jest wygodna, ale zarobkowo mniej korzystna.

*Niestety, szyć z polskich surowców na eksport się nie da, nasze materiały są niepewne jakościowo - mówi prezes. Korzystniej byłoby przejść na szycie odzieży damskiej, do czego zresztą dążymy. Porównanie: marynarka chłopecka przynosi nam 12,5-16 DM, a żakiet damski 19-25 DM.*

Ogólnie rzecz biorąc, nie jest najgorzej - mówią pracownice - chociaż zarobki mogłyby być większe, wszystko przecież drożeje, tylko pensje jakby zamrożone, wesoło nie jest! W „Postępie” średnia płaca brutto wynosi na stare pieniądze ok. 4 mln zł. Utrzymany został fundusz socjalny.

Krawiecki punkt usługowy jest nadal czynny. Poleca szycie na miarę po konkurencyjnych cenach. Również sklep firmowy ma ciekawą ofertę, warto tutaj czasami zajrzeć.

Paweł Bugaj

## Bal Chęchaczy

Mimo iż zima, myślimy już o wakacjach letnich. Chcielibyśmy wyjechać na obóz i zdajemy sobie sprawę z tego, ile takie przedsięwzięcie kosztuje, gdyż wyjeżdżamy co roku.

Próbujemy zarobić choć w części na wypoczynek. W tym roku już po raz trzeci organizowaliśmy zabawę karnawałową. Komitet organizacyjny stanowili rodzice i instruktorzy drużyny. Na zebraniu przed zabawą bardzo szybko i sprawnie rozdzielone zostały zadania. Rodzice ustalili, że należy obniżyć ogólne koszty i większą ich część przyjęli na siebie. W ten sposób jedni piekli ciasto, inni kupili kawę, herbatę, barszcz do bufetu, jeszcze inni zajęli się transportem, załatwieniem potrzebnych rzeczy.

Zaproszenie na zabawę kosztowało 25 nowych złotych, za co nasi goście otrzymali: kawę i ciasto, a na kolację kielbasę, bułkę i herbatę.

Dzięki szczególnej operatywności naszych mam (p. D. Urban i p. G. Kryszak) udało się zebrać ponad 60 nagród do loterii fantowej. Zważając na to, iż na sali bawiło się 51 par, była to liczba imponująca. Z różnych przyczyn (nie czas i miejsce, by to roztrząsać), frekwencja nie była taka, jakiej spodziewaliśmy się. Mimo to (a może właśnie dlatego?), wszyscy bawili się w miarę. Do tańca przygrywał zespół „Vanax”. Nie brakowało też rozrywek; oprócz loterii był walc czekoladowy, walc kotylionowy, konkurs tańca z nagrodami i licytacja tortu (wygrała ją p. G. Stefaniak). Bufet obsługiwali p. Kaźmierczakowie i p. A. Kococh, a szatnię p. A. Wojciechowska i p. M. Maślona, czyli rodzice. W karnawałowo udekorowanej sali panował prawie rodzinny nastrój. Gdy nie grała orkiestra - śpiewali goście. Repertuar był bardzo szeroki - od tzw. pieśni biesiadnych poprzez ogniskowe, szanty, wojskowe, do ludowych. Bawiliśmy się wszyscy niemal do białego rana.

Chcielibyśmy na łamach gazety podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że konto naszej drużyny wzbogaciło się o kilkaset nowych złotych polskich. Podziękowanie należy się przede wszystkim rodzicom za zaangażowanie w sprawę. Cieszymy się, że udziela im się harcerski duch walki, że mimo różnych trudności, chcą pracować z nami, że nie siedzą z założonymi rękoma, czekając, aż ktoś da nam pieniądze, tylko pomagają nam. Zresztą współpraca z rodzicami „Chęchaczy” to dla instruktorów czysta przyjemność. Może kiedyś zdarzy się, że wyjadą z nami na obóz lub choćby biwak?

Dotychczasowe zabawy dowiodły, że wielu z nich mogłoby ubrać mundury i „szaleć” z nami. Cieszymy się, że możemy na nich liczyć.

W tym miejscu też chcielibyśmy gorąco podziękować wszystkim fundatorom nagród, którzy bezinteresownie przekazali nam różne rzeczy, byli nimi: B. Kita, E. Kotańska, A. Mamet, J. Michalski, firma „Grampol”, A. Misiewicz, M. Szóstak, B. Mikulska, Z. Mikulski, E. Konieczna, A. Żurkowska-Lis, B. Kaszna, M. Bartkowska, K. Grochowina, pp. Sroczyńscy, J. Bartkowiak, sklep „Privus”, A. Richert, E. Grupiński, B. Niewiedział, R. Kita, D.T. Rzyśko, D.G. Pawłowscy, M. Kubiś, J. Goldmann, D. Koźłarek, T. Ratajczak, G. Nowak, Z. Cymborowski, H. Rybaczek, sklep pończoszniczy, harcerze i ich rodzice.

Jeszcze raz dziękujemy wszystkim i już dziś zapraszamy na rok przyszły do zabawy z nami.

W pierwszych dniach czerwca br. zapraszamy wszystkie dzieci na festyn z okazji Dnia Dziecka pod hasłem: Baw się z nami „Chęchaczami”.

Z harcerskim pozdrowieniem: CZUWAJ!  
12 DHOSP „Chęchacze”



● 998 ●

CZERWONY KUR  
BYŁ ŁASKAWY

W jednostkach OSP trwa okres sprawozdawczy. Z bilansu tego wynika, że w roku 1994 Straż Pożarna w gminie Wronki była wyżywana 48 razy. W tej liczbie 4 razy strażacy wyjeżdżali do pożarów poza teren naszej gminy.

Na terenie gminy Wronki działa 15 jednostek OSP, w tym 4 zakładowe. Wśród tej piętnastki tylko osiem jednostek posiada samochody pożarnicze.

Komendant Straży Pożarnej we Wronkach, Stefan Kaszkowiak, zarejestrował liczbę wyjazdów poszczególnych jednostek do pożarów. I tak: OSP Wronki wyjeżdżała 33 razy; OSP Fabryka Kuchni - 24; OSP Lubowo - 11; OSP ZPZ - 8; OSP „Spomasz” - 7; OSP Kłodzisko - 4; OSP Chojno - 3; OSP Lubowo - 2; OSP Wartosław - 1; OSP Ćmachowo - 1; OSP Wróblewo - 1 raz.

Pozostałe jednostki nie uczestniczyły w akcjach ratowniczych ze względu na brak pożarów w zasięgu ich działania, oraz brak samochodu, by móc wspierać kolegów w odległych akcjach. Należą do nich: OSP Jasionna; OSP Marianowo; OSP Biezdrowo. Nie wyjeżdżała też jednostka OSP Fabryki Mebli. Czuwała nad bezpieczeństwem własnego zakładu, a poza tym jej samochód liczy sobie już ponad 30 lat i ryzykiem dużym jest wysłać go w teren. Stan techniczny naszych jednostek, szczególnie terenowych, jest generalnie mówiąc - zły.

W minionym roku najczęściej paliły się trawy na skarpach kolejowych. Na szczęście, mimo upalnego lata nie doszło do dużych pożarów lasów. Jest w tym duża zasługa Nadleśnictwa Wronki, które wyczulone na zagrożenie pożarowe w lasach, współpracując ze Strażą Pożarną doskonale dawało sobie radę. Kontrolowali lasy i likwidowali ogniska zapalne w zarodku. Niemalże znaczenie miała prowadzona akcja propagandowa.

Podsumowując miniony rok można powiedzieć, że czerwony kur był dla naszej gminy łaskawy. Daj Bóg aby nowy rok był tak „spokojny” - mówią druhowie strażacy. P.B.



# Zdążyliśmy!

Mroźna była ostatnia przed Bożym Narodzeniem niedziela. Nie przeszkodziło to jednak zgromadzić się kilkuset osobom tłumowi wiernych, głównie mieszkańców Zamościa, na placu przy kiosku Ruchu. Miejsce to od tej pory będzie się zresztą określać inaczej - na placu pod Figurą.

Ambicją Komitetu Odbudowy Figury Chrystusa Króla na Zamościu było, aby statua stała dokładnie 55 lat po jej zburzeniu - i to się udało. Wmurowane zostały marmurowe tablice, paliły się stylowe latarnie... wszystkim było jak trzeba.

O godzinie 13.30 rozpoczęła się podniosła uroczystość. Przy połowym ołtarzyku pod figurą, dostojnie górującą nad okolicą, przystrojoną kolorowymi wstęgami i zielonymi girlandami, stanęli duchowni.

Mszy św. przewodniczył proboszcz Parafii Św. Katarzyny we Wronkach, ks. **Jerzy Stachowiak**, koncelebrowali: chojeński proboszcz, ks. **Paweł Pawlicki** i o. **Czesław Liniewicz**, franciszkanin z Osiecznej. Zabrakło, niestety, ks. dziekana, któremu niespodziewane i smutne wydarzenie uniemożliwiło uczestniczenie w tej uroczystości.

Ojciec **Ernest Siekierka**, sekretarz ds. formacji poznańskiej prowincji franciszkańskiej i honorowy Wronczanin Roku 1992, wygłosił piękne kazanie. Mówił o zaszczycie i łaskach, jakie ze wzniesienia figury wynikają, ale i o powinnościach, dotyczących miejscowego społeczeństwa, z tym związanych.

Centralnym momentem Mszy św. był akt poświęcenia Figury. Pięknym gestem księ-

dza Jerzego Stachowiaka było symboliczne zaznaczenie udziału w tym członków Społecznego Komitetu. Bardzo także wymowne były słowa celebransa, który kilkakrotnie wskazywał, że rzeczą najważniejszą teraz, po odbudowie, jest prawdziwe pokochanie Chrystusa i miejsca, na którym stanął, poświęcenie osobistym życiem, że odbudowa figury nie była jeno czczym gestem.

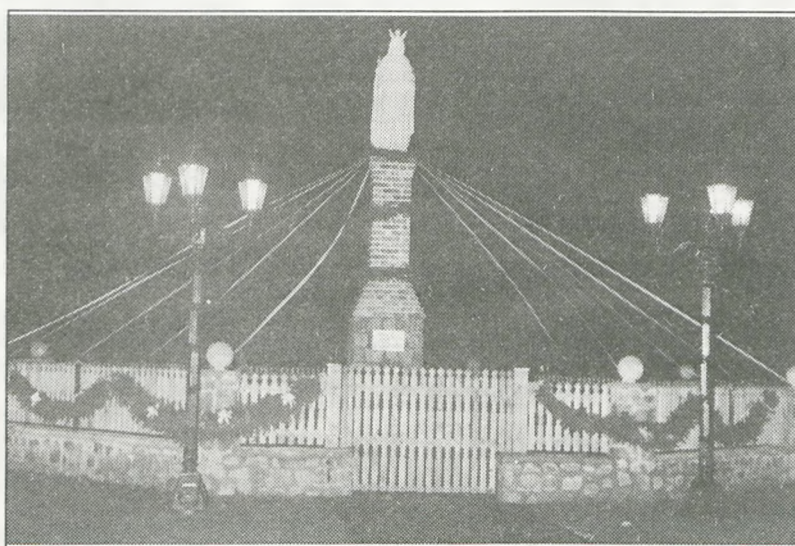
Świątecznej atmosfery i uroku miejscu uroczystości nadawała imponujących rozmiarów choinka, ozdobiona kolorowymi żarówkami. Cóż, ułomnością natury ludzkiej należy zapewne wytłumaczyć przykry fakt, że przed uroczystością poświęcenia figury 7 żarówek zostało z choinki wykręconych i zabranych. Pozostaje żywić nadzieję, że sprawcy (nie chcemy podawać nazwisk) żarówki zwrócą i w przyszłości będą szanować to, co służy nam wszystkim.

Liczny udział mieszkańców Wronek w tej uroczystości, w tym burmistrza **Kazimierza Michalaka** i jego zastępcy, **Bogdana Szymkowiaka** oraz kilku radnych, napawają optymizmem. Uroczystość ta, poza aspektem religijnym, miała jeszcze ważną wymowę społeczną. Dowodziła, że możliwe jest przeprowadzenie znacznych przedsięwzięć zbiorowym, społecznym wysiłkiem, że można i warto łączyć siły. Wtedy efekt szybko cieszy oczy, jak cieszyła oczy górująca na cokole sylwetka Chrystusa Króla. Tak się rodzi poczucie lokalnej wspólnoty, poczucie samorządności.

**Klemens Stróżyński**



Uroczysta Msza św. przed figurą Chrystusa Króla.



Po 55 latach ponownie góruje nad Zamościem.

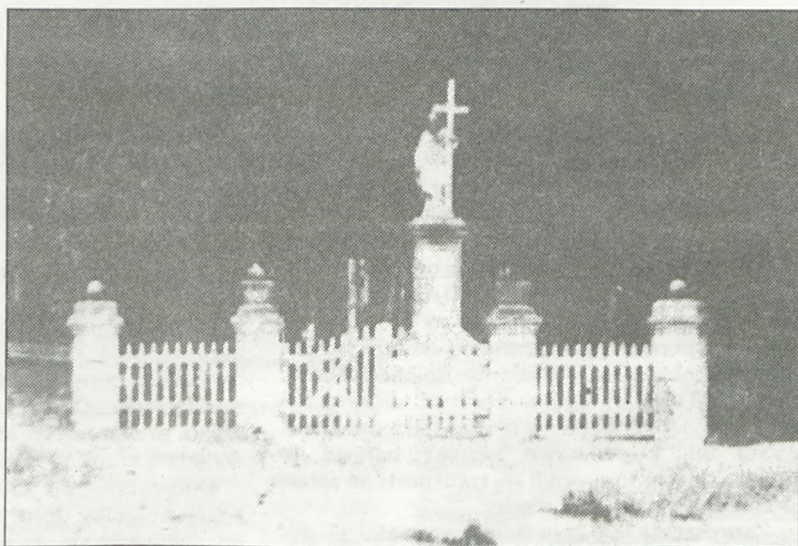


Figura sprzed 55 lat była trochę inna i w innym miejscu stała

## Krótką historia odbudowy figury Chrystusa Króla

W grudniu 1939 roku najeźdźcy niemieccy zniszczyli figurę Chrystusa Króla, obiekt kultu religijnego mieszkańców Zamościa.

Po prawie 55 latach, 12 kwietnia 1994 roku, zawiązała się komitet, który w imieniu mieszkańców Zamościa wystąpił do Rady Miasta i Gminy Wronki o zgodę na lokalizację odbudowanej figury przy ul. Leśnej. Grono osób, które postanowiły doprowadzić do powrotu Chrystusa Króla na Zamość, było reprezentowane przez **Piotra Franka**, **Henryka Liniewicza** i **Janę Babikę**.

Po uzyskaniu lokalizacji Jan Babik, Marian Rzepa, Wiktor Młynarczyk, Władysław Obara, Henryk Olejniczak, Leszek Andrzejewski, Jerzy Śmiłowski, Kazimierz Betka, Piotr Frank, Henryk Liniewicz, Edward Gorajski, Stanisław Olczyk, Ryszard Zagrodzki, Marian Błaszka, Zenon i Antoni Gabryelczykowie wykonali fundament pod co-

kół. Wykopy wykonało Nadleśnictwo Wronki.

Sam cokół został zbudowany z materiału Piotra Franka, pracą jego oraz Jana Babikę.

W dniu 10 czerwca 1994 roku proboszcz parafii pw. Św. Katarzyny, ks. **Jerzy Stachowiak** w asyście o. Władysława OFM, w obecności zgromadzonych mieszkańców Wronek z burmistrzem **Kazimierzem Michalakiem**, poświęcił fundamenty figury.

Wmurowano akt erekcyjny, podpisany przez wszystkich obecnych oraz rozpoczęto zbiórkę datków pieniężnych na restytucję statui.

W sierpniu stanął cokół. Wykonania figury podjęła się firma „Barbara Schaefer-Kobyłczyk” z Piekar Śląskich. Zbieranie ofiar pieniężnych prowadziła **Mirosława Dąbrowska**. Z datków prywatnych ofiarodawców, firm, ks. proboszcza J. Stachowiaka i franciszkanów

z Bludenz (Austria) do 5 grudnia 1994 r. zebrano 43,6 mln. zł (równoważność prawie 2 tys. dolarów amerykańskich, prawie 8 przeciętnych miesięcznych pensji brutto), nie licząc ofiarowanych materiałów (cement, stal, cegła klinkierowa, drewno).

Za robociznę przy budowie murku zapłacił Urząd Miejski we Wronkach. Marmurowe tablice na cokół wykonał Andrzej Haak.

W dniu 7 grudnia 1994 r., w środę, o godz. 12.00 figura Chrystusa Króla została zamocowana na cokole, wewnątrz którego niniejszy dokument został umieszczony.

Poświęcenia figury dokonał ks. proboszcz **Jerzy Stachowiak** z oj-

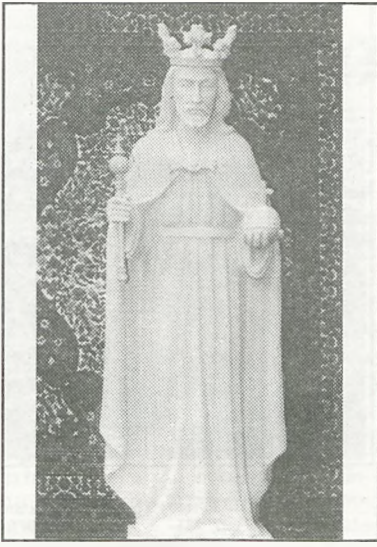
cem **Ernestem Siekierką** OFM, w dniu 18 grudnia 1994 r.

W imieniu wszystkich, którzy swoją pracą lub wkładem materialnym przyczynili się do restytucji figury, podpisy swoje na niniejszym dokumencie składają członkowie Społecznego Komitetu Odbudowy Figury Chrystusa Króla na Zamościu:

1. Piotr Frank
  2. Henryk Liniewicz
  3. Jan Babik
  4. Mirosława Dąbrowska
- Dan we Wronkach, Anno Domini 1994, 7 grudnia.*

[Tekst aktu, który został wmurowany w cokół przed ustawieniem figury.]





**B**lisko stolicy Portugalii, u ujścia rzeki Tag stoi ogromny pomnik Chrystusa Króla. Jego budowę trwającą siedem lat zakończono w 1956 roku. Wspomniana figura Chrystusa ma 30 m wysokości, na 85-metrowym cokole. Jest to narodowe wotum Portugalii za ochronienie kraju od zniszczeń II wojny światowej.

Inny pomnik Chrystusa Króla, podobny kształtem, ale wzniesiony w jakże pięknym miejscu Brazylii, ma 70 metrów wysokości, na górze siedemsetmetrowej. W Ekwadorze, także w Ameryce, wzniesiony został jeszcze wyższy, bo osiemdziesięciometrowy posąg Chrystusa, który góruje nad jednym z pięknych miast Ekwadoru. Takich figur, stanowiących wotum wdzięczności, takich figur, będących pomnikami wiary i uznania królewskiej władzy Chrystusa, jest w świecie bardzo dużo.

Wspomnimy jeszcze jeden - ogromną statuetkę Chrystusa Króla, która wzniesiona jest na pograniczu dwóch krajów: Chile i Argentyny. I jest to również wotum, ale na pamiątkę zażegnanego sporu i wojny między tymi narodami. A treść tego, co mówię, oddaje tablica, która jest właśnie na tym posągu wmurowana, a na niej napis: *Przedź runą te góry i wszystko rozsypie się w proch, niż narody chilijski i argentyński zapomną o tej uroczystej przysiędze, jaką złożyły u stóp Chrystusa Króla. U stóp tego, który pojednał nas swoim pokojem.*

Siostry i bracia, wśród tej wielości figur w świecie, stanowiących pomniki wiary, znalazła się również i wronecka figura Chrystusa Pana, którą w grudniu 1939 roku najeźdźcy niemieccy zniszczyli. I za natchnieniem Bożym, jak słyszeliśmy, po 55 latach, 12 kwietnia tego roku zawiązuje się Komitet, który w imieniu mieszkańców Wronek i Zamościa występuje do Rady Miasta i Gminy i prosi o zgodę oraz lokalizację odbudowywanej figury. I w jakże krótkim czasie dzięki ofiarności i życzliwości wielu osób powstaje to wspaniałe dzieło, będące wyrazem wiary tej społeczności. Nowa figura, która na nowo mnoży liczbę figur Chrystusa Króla w świecie. I za to niech Bogu będą dzięki.

Uroczystość dzisiejsza jest niewątpliwie historyczna. Uroczystość dzisiejsza ma charakter również dziękczynny. Uroczystość dzisiejsza ma również charakter ekspiacyjny. 55 lat temu, w grudniu, Niemcy burzą figurę, a 55 lat później czyli dzisiaj, święcimy nową figurę. Uroczystość dzisiejsza pobudza również do refleksji, do czego zobowiązuje wspólnotę wronecką wznoszący się na cokole symbol władzy królewskiej Chrystusa. Bo ten pomnik, ta figura zobowiązuje - bez wątpienia.

Ukazał się niedawno trzeci tom książki księdza Zbigniewa Trzaskowskiego, zatytułowanej „Zdać się na Boga”. Autor wśród wielu różnych opowiadań przytacza również i takie: *Były lata osiemdziesiąte w Polsce - czas wojny o krzyże w szkołach i zakładach pracy. I w jednym z dużych przedsiębiorstw przychodzi do dyrektora delegacja z postulatem załogi, aby postawić na terenie zakładu dużych rozmiarów krzyż, który byłby wyrazem ich uczuć religijnych.*

*I dyrektor przyjął wniosek, mówi autor, ale wygłosił przy tej okazji wspaniałe przemówienie. Oczywiście, jeśli taka jest wola większości, ja jako dyrektor nie wyrażam sprzeciwu, ale sądzę, że jest to w życiu naszej fabryki wydarzenie tak doniosłe, że nie można go zbyć byle czym i byle jak. Ustawienie krzyża winno odbyć się uroczystie. Mam nadzieję, że przyjedzie biskup, że będzie poświęcenie, ale wtedy, mówi dyrektor, cała wierząca i prak-*

*rod, gdy dowiedział się, że trzej królowie idą złożyć hołd jakiemuś władcy, który objawił się jako dzieciątko; drugi raz, przed Jego śmiercią, zatrwożył się Piłat. I ciekawe, że właśnie w obu tych wypadkach problem ten zaistniał w chwili, gdy Jezus znajdował się w stanie zagrożenia i w stanie wyniszczenia.*

Ten król objawiał swój majestat jako bezdomne niemowlę i jako skazaniec. Ale w ten sposób mógł zaznaczyć, że Jego królestwo nie jest z tego świata i nie należy na to królestwo patrzeć przez pryzmat rzeczy ziemskich. Po ludzku sądząc, lepiej było Jezusowi o tym królestwie powiedzieć po cudownym rozmnożeniu chleba, kiedy mógłby uzyskać pewną chwałę, kiedy chciano go obwołać królem. Mógł powiedzieć o swoim królestwie i o swojej władzy po chwalebny przemianowaniu na górze Tabor. Mógł powiedzieć w godzinie tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy. Ale Jezus na ogłoszenie swojej

grodem. Wierzę, ale - po co ten sakrament pokuty? Wierzę, ale - po co co niedzielę do kościoła?

Jezus mówi: *Jestem królem. Ja się na to narodziłem, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mego głosu.* Pytam się, siostry i bracia, czy tę prawdę, Bożą prawdę, mogą zmieniać czasy i okoliczności?

Prawdziwą wolnością nie jest nigdy to, co godzi w Boga i w człowieka. Człowiek, który głęboko wierzy, nie będzie się czuł nigdy zniewolony ewangelią i wymaganiami Jezusa. Bo chociaż te wymagania Jezusa wydają się momentami być twarde i trudne, ale obietnice Jego nie są słowami pustymi.

Chrześcijanin to człowiek należący do Chrystusa. A Chrystus mówi, że każdy, kto jest z prawdy, słucha Jego głosu. Coraz częściej ostatnio w Polsce, z upływem lat wolności, mówi się, pisze się i próbuje się odpowiedzieć na pytanie: *Jaka, Polsko, jesteś dzisiaj?* (...) Ale przecież i dzisiaj nie brakuje pośród nas tego, co pozytywne, tego, co piękne. (...)

Spiewamy w „Rocie”: *Polski my naród, polski ród, królewski szczep Piastowy.* I tak jest. To prawda, historycznie, geograficznie udokumentowane nasze pochodzenie. Polski my naród, polski ród, królewski szczep Piastowy.

A na płaszczyźnie wiary? Też z królewskiego szczepu, od Chrystusa Króla. W Niego zostaliśmy wszczepieni przez sakrament Chrztu św. W Niego, który jest przed wszystkim i w którym wszystko ma istnienie. A to pochodzenie, królewskie od Chrystusa, zobowiązuje do godności i życia w prawdzie, i do konsekwencji. Zakończę to rozważanie modlitwą brata Alberta, autora obrazu „Ecce homo”: *Królu niebios! Królu cierniem ukoronowany! Królu biczowany i w purpurę odziany! Królu niebios znieważony i oplwany! Bądź królem i panem naszym.* Amen.

[Tekst kazania, wygłoszonego przez ojca Ernesta Siekierkę podczas Mszy św. i uroczystości poświęcenia figury Chrystusa Króla na Zamościu, z taśmy magnetofonowej spisał, zadiustował i niewielkiego skrótu dokonał: Klemens Strzyński.]

## Siostry i bracia,..

*tykująca część załogi uklęknie wokół tego krzyża i w obecności biskupa złoży przysięgę, że już nigdy podczas pracy pić nie będą alkoholu, że już nigdy nie będą przywłaszczać sobie i wynosić z fabryki żadnych materiałów i narzędzi. że już nie będzie w czasie pracy i z fabrycznych materiałów robienia żadnych fuch na lewo, ale przeciwnie - mówi dyrektor - będzie zawsze i wszędzie każdy pracować tak, jak Pan Bóg przykazał i jak przypomina to ten krzyż.*

I siostry i bracia, kończy się opowiadanie stwierdzeniem, że po tej rozmowie o wzniesieniu krzyża już nikt w zakładzie nie wspominał. Bo krzyż byłby dla nich wyrzutem. Bo krzyż przypominałby o życiu uczciwym. Przypominałby o wymaganiach, o tym, jak mówi Mrozek, że nawet najniższe stanowisko wymaga się od człowieka wierzącego pienu moralnego.

Ta figura Chrystusa Króla została postawiona. Ale ona winna również przypominać nam to wszystko, czego oczekuje od nas ten, którego Księga Objawienia, zwana księgą Apokalipsy św. Jana, nazywa Alfą i Omegą, Początkiem i Końcem. Św. Paweł, apostoł narodów, mówi, że Jezus jest pierwszym spośród całego stworzenia. Ze Jezus jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. Chrystus jest władcą świata, jest władcą całej ludzkości, jest władcą każdej ludzkiej duszy. I w tym to właśnie charakterze widział Chrystusa i przepowiadał prorok Daniel, jak czytamy w jego proroctwie: *Powierzono mu panowanie, powierzono chwałę, powierzono władzę królewską. Panowanie jego jest wiecznym panowaniem, mówi prorok, które nie przemienie, a jego królestwo nie ulegnie zagładzie.*

Przed chwilą słyszeliśmy ewangelię. Dwaj ludzie się spotkali: Piłat i Chrystus. I byliśmy świadkami przez moment prowadzonego dialogu między tymi dwoma ludźmi. Na pytanie Piłata, czy Ty naprawdę jesteś królem, Jezus odpowiada: *Tak, jestem królem.* I by nie było żadnych wątpliwości co do charakteru Jego królestwa, Jezus zaraz wyjaśnia i dodaje: *Królestwo moje nie jest z tego świata. Ja się na to narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie.*

W życiu Jezusa dwa razy przerażył kogoś Jego królewskie prawa: kiedyś po Jego narodzeniu, przypominały sobie, zatrwożył się He-

godności królewskiej wybrał właśnie ten moment, kiedy nie pozostał w nim ani jeden ślad wartości, jakie mogą zaimponować światu. I teraz dopiero, w tej okoliczności, stojąc przed Piłatem, mógł powiedzieć: *Jestem królem, ale królestwo moje nie jest z tego świata.*

Siostry i bracia, królestwo Jezusa to jest świat duchowych wartości. Królestwo Jezusa to królestwo dusz, które chcą przyjąć te wartości. A to duchowe królestwo zdobywa się nie przy pomocy oręża, nie przy pomocy sił materialnych, ale właśnie orężem duchowym. (...) Jezus chce, abysmy przynależność do tego królestwa, naszą wiarę cenili sobie jak skarb ukryty w roli czy też drogocenną perłę.

Tak łatwo dzisiaj mówić: *Jestem wierzący.* Lecz trudniej pod te słowa podkładać treść życia. Wierzę, ale - kraść wolno! Wierzę, ale - kłamać wolno! Wierzę, ale - szóste przykazanie dekalogu to relikw i przestarzałość. Wierzę, ale - moralność chrześcijańska jest ciemno-

## Podziękowania

Komitet Odbudowy Figury Chrystusa Króla na Zamościu gorąco dziękuje:

- ks. proboszczowi **Jerzemu Stachowiakowi** za odprawienie Mszy św. i poświęcenie figury oraz za noworoczną Mszę św. dziękczynną w intencji parafian - ofiarodawców na rzecz odbudowy figury;
- **3 zakonowi franciszkańskiemu** za przybycie delegacji z chorągwią na uroczystość poświęcenia figury;
- **Andrzejowi Białowskiemu i Mirosławowi Kijkowi** za wideoreportaż z odbudowy figury;
- **firmie Czyż** za skład komputerowy i druk materiałów informacyjnych, związanych z figurą;
- **firmie Blajer** za kompletny zestaw zdjęć do kroniki;
- **Zakładowi Energetycznemu** za podłączenie zasilania dwóch latarni przed figurą;
- **Andrzejowi Haakowi** za wykonanie tablic i obietnicę wykonania i montażu stopni pod cokolem;
- **Towarzystwu Miłośników Ziemi Wronieckiej** za użyczenie konta bankowego dla wpłat datków;
- **redaktorom Wronieckich Spraw** za prowadzenie promocji przedsięwzięcia i relacje prasowe.

A oto wykaz kolejnych ofiarodawców:

Irena Białogrodzka (Łuków), Tadeusz Czyż, Feliks Dolny, Halina i Stanisław Dziurdzielewscy, Bogusław Grzybek, Marian Jasiewicz, Kazimiera, Katarzyna i Leszek Kwitowie, Tomasz Michnik, Gabriela Mielcarek, Lucyna Mlecza, Marek Paciorek, Maria Rogala, Elżbieta Sawala, ks. Jerzy Stachowiak, Elżbieta Strzeszewska, Mieczysław Szudra, Roman Żyglicki, Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej.

Składka podczas Mszy św. z poświęceniem figury (18 grudnia '94) dała 711.500 zł [71 zł 15 gr].

Po dokonaniu wpłaty na rzecz odbudowy figury ofiarodawca otrzyma od Komitetu podziękowanie w formie małego wydruku zarysu historii powstania nowej figury Chrystusa Króla.

**Spoleczny Komitet**



Spoczywają obaj we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym we Wronkach: Walenty Błażejowski - były naczelnik wronieckiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz jego wnuk - Kazimierz Kamiński, znakomity muzyk i przede wszystkim organizator szkolnictwa muzycznego w Gorzowie Wielkopolskim i na terenie Ziemi Lubuskiej. Łączyła ich wspólna cecha, taka sama pasja: zaangażowanie w czynieniu dobra dla społeczeństwa.

## Walenty Błażejowski

Był w okresie dwudziestolecia (1919-1939) postacią we Wronkach wybitną, cieszącą się dużym autorytetem i poważaniem za wkład w wyzwolenie Wroniek spod pruskiego panowania, a także za przeprowadzenie miejscowym sokołom.

Urodził się 27 stycznia 1878 r. w Kłecku pod Gnieznem. We Wronkach osiedlił się już jako człowiek dorosły i dość wcześnie wstąpił do powstałego w 1885 roku w Wielkopolsce Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Jego zaangażowa-

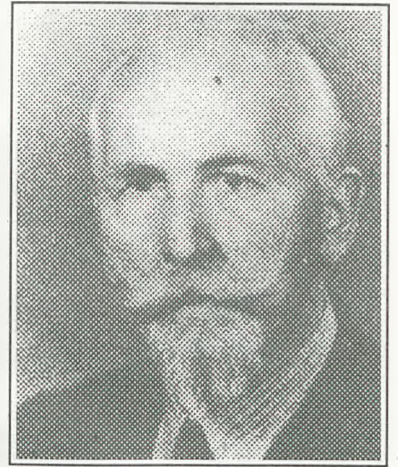
nie, jako polskiego patrioty, uwidoczniło się już przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego (27 grudnia 1918 r.), kiedy został członkiem powstałej we Wronkach 11 listopada 1918 roku Rady Robotniczo-Zołnierskiej, z której zrodził się wkrótce polski Komitet Tajny.

W. Błażejowski, stając na czele sokołów, stworzył z nich, oczywiście za ich aprobatą, oddział zbrojny (około 100 powstańców), którego celem było zbrojne opanowanie niemieckich oddziałów wojsko-

wych oraz zdobycie więzienia, co nastąpiło 30 grudnia 1918 roku. Rozpraszając niemiecką załogę więzienną i stacjonując tam pruskie wojsko, powstańcy zdobyli cały park artyleryjski, pozyskali ciężkie karabiny maszynowe i także kilkanaście karabinów ręcznych. Uzbrojenie to przydało się wronieckim powstańcom, którzy pod dowództwem naczelnika Błażejowskiego walczyli następnie w drodze do Miałów, a także uczestniczyli w walkach pod Klempiczem, Sierakowem i Kamionną.

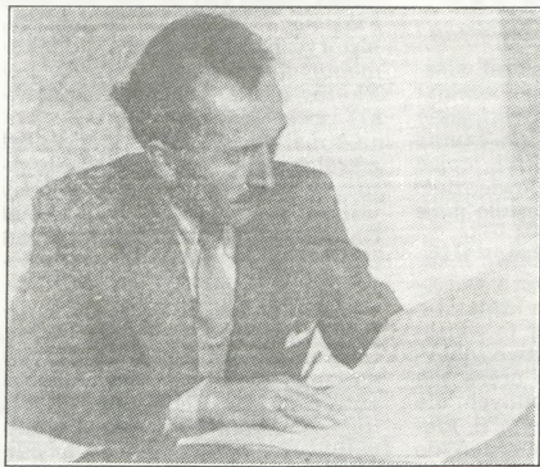
Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Błażejowski mieszkał nadal we Wronkach, w dalszym ciągu pełniąc godność naczelnika „Sokoła”. Ciągłe aktywny, uczestniczył w wielu społeczno - politycznych poczynaniach do 1939 roku. Zmarł 22 stycznia 1951 roku.

W 1969 roku, z okazji obchodów 50. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, Muzeum Ziemi Szamotulskiej urządziło okoliczno-



Walenty Błażejowski

ściową wystawę w Baszcie Halszki. Wówczas to córka naczelnika, śp. Klara udostępniła dla tej ekspozycji nieco zachowanych pamiątek po swym ojcu, wśród których znalazły się fotografie i dyplomy.



## Kazimierz Kamiński

Urodził się w Zdunach, w powiecie krotoszyńskim, w dniu 5 lutego 1923 roku. Około 1925 roku jego rodzice osiedlili się we Wronkach, a ojciec objął zakład fryzjerski na ul. Poznańskiej, tuż przy Rynku. Ukończył Szkołę Powszechną Nr 1. Wykorzystując swe uzdolnienia muzyczne, podjął naukę w Państwowej Średniej Szkole Muzycznej w Poznaniu, a po jej ukończeniu z wyróżnieniem przyjęto go do Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu (obecnie Akademia Muzyczna). Studiował w klasie saksofonu jako instrumentu głównego, co było w owych czasach ewenementem, u świetnego muzyka - prof. Józefa Madei. W czasie studiów koncertował „na żywo” w poznańskim ośrodku radiowym. Występował także w tym okresie we wronieckich zespołach muzycznych, grywał tu na zabawach i weselach. Był w naszym mieście muzykiem znanym i bardzo popularnym.

Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną ukończył w 1955 roku, uzyskując pierwszy w Polsce dyplom z gry na saksofonie. Po ukończeniu studiów otrzymał nakaz pracy do Gorzowa Wlkp., gdzie energicznie i z wielkim poświęceniem zaczął organizować Społeczne Ognisko Artystyczne. Talent organizatora i pasja społecznika ujawniły się wielokrotnie przy tworzeniu chóru o nazwie „Towarzystwo Muzyczne im. Stanisława Moniuszki”, przy powołaniu Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego, a także Gorzowskiego Towarzystwa Przyjaciół Kultury.

Przez kilka lat był dyrygentem, od 1964 roku poczawszy, orkiestry symfonicznej, także pomysłodawcą Ogólnopolskiego Konkursu Gitary Klasycznej dla uczniów ogniska i szkół muzycznych stopnia podstawowego. W latach 1964-68 kierował gorzowską Państwową Szkołą Muzyczną, która z jego inspiracji współpracowała ze Szkołą Muzyczną we Frankfurcie nad Odrą.

Miał opinię człowieka wyjątkowo uzdolnionego, wrażliwego, niesłychanie pracowitego, ale także porywczego i niestety, konfliktowego, po prostu dążącego do tego, aby wszyscy pracowali tak intensywnie jak on. W konsekwencji to postępowanie zmusiło go do zmiany terenu działania, przeniósł się bowiem do Strzelc Krajeńskich, gdzie od podstaw, jak niegdyś w Gorzowie, zaczął tworzyć szkolnictwo muzyczne.

Gorzowską szkołę opuścił jednak nie bez żalu, wszak poświęcił tej uczelni cały swój organizacyjny talent i temperament. We wspomnieniach tak pisał: *Ten intensywny tryb życia miał jednak i swoje minusy. Znacznie nadwyrężył moje zdrowie, a że z natury jestem impulsywny, dochodziło nieraz do przykrych scysji. Była w nich nie zawsze moja wina, ale konsekwencje musiałem ponosić tylko ja (...). Miejsce dla siebie znalazłem znów w Społecznych Ogniskach Artystycznych...*

W 1976 r. powrócił jednak do Gorzowa, obejmując kierownictwo Domu Kultury „Kolejarz”, gdzie z jego inicjatywy powstał zespół big-bandowy „Warta-Ton”.

Ciężka choroba z wielomiesięcznym przykuciem do łóżka spowodowała śmierć zasłużonego muzyka w Gorzowie, w dniu 13 listopada 1980 r. Kazimierz Kamiński, zwany w Gorzowie tytanem pracy, za swą pełne poświęcenia życie, za swą niebywałą, wyczerpującą go psychicznie i fizycznie działalność dostąpił szeregu wyróżnień. W 1958 r. otrzymał Lubuską Nagrodę Kulturalną oraz uhonorowano go mianem Lubuszanina Roku. Był też posiadaczem odznaczeń państwowych i resortowych.

Po 20 latach pracy na Ziemi Lubuskiej, tak pisał w czasopiśmie „Ziemia Gorzowska”, marzec 1978 r.: *Nie wzbogaciłem się w tym czasie zanadto, ale wierzę, że wzbogaciłem innych, że dałem im coś ważniejszego od dóbr materialnych - rozumienie kultury muzycz-*

*nej wyższego rzędu. W obrazie kształtowania kultury muzycznej naszego województwa mam swoje skromne miejsce. I to jest moją życiową zdobyczą...*

Pozwolę sobie na osobisty wtór dotyczący mojej znajomości z K. Kamińskim: oczywiście, jako mieszkaniec Wroniek, podobnie jak wielu innych wronczan, znałem tego muzyka. Jednak do osobistych kontaktów dochodziło dopiero w Gorzowie, kiedy znany regionalista szamotulski, też już nieżyjący - Henryk Przybylski, ówczesny dyrektor Muzeum w Gorzowie, organizował u siebie (w muzeum) spotkania pracowników i znaczących działaczy kultury obu miast - Gorzowa i Szamotuł. Były to miłe towarzyskie posiedzenia z odpowiednią oprawą artystyczną, przy kominku, urozmaicone kameralnymi utworami muzycznymi. Miałem zatem wówczas sporo czasu na rozmowę z popularnym i tak dużo znaczącym dla gorzowskiej kultury człowiekiem, wronczaninem - dyr. Kamińskim. Pod koniec lat sześćdziesiątych Kazimierz zjawił się u mnie w Szamotułach, w Muzeum, w Baszcie Halszki i wyjawiał mi cel swojej wizyty. Otóż, ku memu zaskoczeniu, oświadczył, że widziałby siebie jako pracownika (instruktora muzyki) w Szamotulskim Domu Kultury. Jednak nie podjąłem się misji emisariusza w tej sprawie, gdyż zorientowałem się, iż znakomity muzyk przeżywa okres wahaniami i depresji psychicznej. To prawdopodobnie wówczas Kazimierz Kamiński przeniósł się czasowo do Strzelc Krajeńskich.

**Janusz Łopata-Lowiński**  
[Podstawa opracowania: A. Makowska-Cieleń „Szkice o ludziach Gorzowa... których pamiętam”, Gorzów Wlkp. 1989.]

Firma Handlowo-Usługowa **TROL**

Przemysław Turowski

**SERWIS KAS FISKALNYCH**

Wronki (0-67) 549-331

Warsztat samochodowy z pełnym wyposażeniem oraz z lakiernią czeka na nowego gospodarza.

Warunki kupna lub dzierżawy należy uzgodnić pod numerami telefonów:

540-722 Wronki

540-134 Wronki



# Pożegnaliśmy Mistrza

Wiadomość o śmierci Leszka Grynhoffa poruszyła każdego, kto kiedykolwiek miał okazję się z Nim spotkać. Dotknęła i tych, którzy znali Go tylko z widzenia lub ze słyszenia.

5 grudnia w godzinach popołudniowych wyjechał z domu i nie wrócił. Nie wrócił także dnia następnego. Niepokój rósł w domu rodzinnym i domach przyjaciół. Długie chwile oczekiwań i nadziei.

Niestety, 8 grudnia w godzinach popołudniowych okrutna wieść dotarła najpierw do komisariatu, domu rodzinnego, a po chwili już podawana była z ust do ust. „Ciało Leszka Grynhoffa znaleziono w lesie, w pobliżu parkingu, niedaleko Piotrowa (wsi w pobliżu Wroniek). Zabójstwo zostało wykluczone. Przyczyny wypadku nadal badają eksperci z medycyny sądowej.”

Odprowadziliśmy Leszka na miejsce wiecznego spoczynku 13 grudnia, po wzruszającej Mszy żałobnej w kościele farnym. Walczyliśmy z myślami i zawieszonymi w próżni pytaniami, nie znajdując odpowiedzi.

W kondukcje żałobnym rodzina, współpracownicy, liczne grono przyjaciół, koledzy z ław szkolnych, duża rzesza znajomych. Nie zabrakło również kolegów z automobilklubów, z którymi spędzał dużo czasu w ciągu ostatnich lat.

Tysiące kwiatów, łez i ciężkich westchnień. Sztandary pochylone nad trumną, żałobny śpiew połączony z obrzędem religijnym i gorące słowa pożegnania: (cyt. Klemensa Strzyńskiego):

*Chwaliliśmy się tobą. Szczyciliśmy się znajomością z samochodowym mistrzem Polski, z najświetniejszym mechanikiem, dla którego samochód nie miał żadnych tajemnic. Czasem tylko pamiętaliśmy o ważniejszych twoich zaletach. O ogromnej pracowitości, o rzadko spotykanej dziś rzetelności zawodowej, odpowiedzialności za wykonywaną pracę. A to przecież takie ważne. Pełne zaufanie do ciebie - to uczucie wszyscy tu podzielają.*

*Leszku, teraz, kiedy już odszedłeś od nas, pomyślałem o rzeczy, która wcześniej uchodziła uwagi. Przecież ty zawsze byłeś pogodny, żartowałeś, zarażałeś nas swoim optymizmem. To niemożliwe, żebyś nie miał żartów. Jednak pomagałeś nam zapominać o naszych kłopotach, a twoje jak gdyby nie istniały. To dlatego w twoim towarzystwie tak dobrze się czuliśmy. A ty, być może, zostawałeś sam ze swoimi problemami.*

*Cóż, należałeś do ludzi, którzy dawali, a zapominali brać. My tu już nie mamy możliwości odwdziżyć ci się, ale myślę, że sprawiedliwie otrzymasz to, na co dobrze zasłużyłeś. Wszyscy tak myślimy. Żegnaj, Leszku, bądź szczęśliwy w niebie.*

★ ★ ★ ★

LESZEK GRYNHOFF urodził się 30 kwietnia 1948 r. w Słupsku. Od 1950 roku wraz z rodzicami zamieszkał we Wronkach. W latach 1955-62 uczęszczał do Szkoły Podstawowej Nr 1, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego w Szamotułach.

Dyplom magistra inżyniera uzyskał (1972) na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej. Karierę zawodową rozpoczął w WSK Kalisz. Miał tu możliwość zgłębienia tajników wiedzy technicznej i stykania się z najnowocześ-

niejszymi osiągnięciami ówczesnej techniki.

W latach 1973-80 pracował w Fabryce Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego SPOMASZ, początkowo jako technolog spawalniki w dziale technologicznym, a następnie jako kierownik Wydziału Produkcji Narzędzi (ponownie służył swoim doświadczeniem i wiedzą na rzecz tego zakładu, w ostatnim okresie - 1994 r. - na stanowisku głównego spawalnika).



Znany był z twórczego myślenia, błyskotliwości umysłu i cennych pomysłów. Wiele swoich przemyśleń próbował opracować, rozpoczynając w tym celu studia doktoranckie. Przerwał je jednak na rzecz pasji samochodowej.

W 1980 roku, wspólnie z Pawłem Strzyńskim stworzył najnowocześniejszy we Wronkach warsztat samochodowy. Jakość, nowoczesność, precyzja - to cele, do których postanowił dążyć. Wiele środków przeznaczył na zakup najnowocześniejszego wyposażenia technicznego. „Przywracał do życia” przeróżne wraki samochodowe - radził sobie z najtrudniejszymi przypadkami.

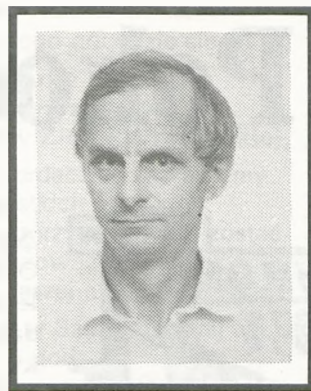
Praca zawodowa tylko w pewnym stopniu zaspokajała jego pasję samochodową. Wielu mieszkańców Wroniek pamięta młodziutkiego Leszka, jeżdżącego z rykiem silnika motocyklowego po leśnych ścieżkach i nad Wartą. Jako 11-letni chłopiec, z trudem sięgając do pedałów gazu i hamulca, prowadził syrenę 100.

Upust swoim zainteresowaniom dał w 1983 roku, wstępując do Automobilklubu Wielkopolskiego w Poznaniu. Gospodarze klubu z niedowierzaniem śledzili poczynania „wiekowego” już zawodnika.

W wieku 35 lat zwykle kończy się, a nie rozpoczyna karierę sportowca. Szybko jednak opanował potrzebne umiejętności i wkrótce zajmował miejsca w pierwszej dziesiątce.

Głęboka wiedza i doświadczenie fachowca mechanika oraz olbrzymi upór pozwoliły Mu przystosować niekompletnego „malucha” do startów w klasie A1, a potem C3.

Brał udział w Mistrzostwach Polski na terenie płaskim i górskim.



Leszek Grynhoff

Polski w klasie CH-1. W 1992 roku w eliminacjach dwukrotnie drugie miejsce i trzykrotnie pierwsze miejsce oraz tytuł Mistrza Polski w Wyścigach samochodowych w klasie CH-3.

W 1993 r. w formule Cinquecento zajął trzecie miejsce w eliminacjach, rok 1994 przyniósł wiele niepowodzeń i problemów ze sprzętem.

Najbliżsi i przyjaciele wspominają: Leszek tracił poczucie czasu, gdy zbliżał się okres wyścigów. Czy dzień, czy noc - nieważne. Liczył się tylko idealny stan wozu. Ciągłe coś wymyślał, udoskonalał. Zaskakiwał swoimi pomysłami kolegów. Gdy zbliżał się czas startów, wyjeżdżał na szosę za Wronki, w okolice Piotrowa. Tam sprawdzał stan wyścigowego samochodu i mierzył czasy przejazdów. Ryk silnika rozdzierał leśną ciszę. Przy każdej wątpliwości wracał do warsztatu i wprowadzał dalsze modyfikacje.

O mistrzowskich umiejętnościach technicznych przekonał nas, gdy w ciągu dziesięciu dni i nocy, po wypadku w Toruniu, doprowadził wrak swojego samochodu do idealnego stanu na kolejne eliminacje, aby dowieść na nim umiejętności kierowcy rajdowego. To wówczas osiągnął swój największy sukces, zdobywając tytuł Mistrza Polski.

Zaraził nas swoją pasją. Chętnie obserwowaliśmy Go na torze wyścigowym, śledziliśmy inne wyścigi na ekranach telewizorów. Byliśmy dumni, że wśród zawodników jest On - wronczanin. Dzięki swoim osiągnięciom znalazł się wśród kandydatów na Wronczanina Roku 1992, pisała o Nim nasza lokalna gazeta WS i Janusz Łopata - Łowiński na szpaltach dwutygodnika Gazeta Szamotulska w cyklu: *Wybitni sportowcy Ziemi Szamotulskiej*.

W warsztacie Leszka Grynhoffa wielu uczniów poznaowało mechanizm samochodu. Wdzięczni są za rady, wskazówki i fachową wiedzę.

Dzisiaj nie ma Go wśród nas. Mogiła pokryta kwiaty. Pozostały wspomnienia, około trzydziestu pucharów, wiele dyplomów i fotografii. Pozostał smutek i żal. Pozostały rozbudzone pasje samochodowe synów, których realizacja jest pod olbrzymim znakiem zapytania.

*...I przed tą mogiłą skłoń głowę, odszedł od nas za wcześniej ten wybitny wronczanin.*

Krystyma Tomczak

„Rozstanie ukazuje nam, co w Tobie najbardziej ceniliśmy.”

WSZYSTKIM

którzy byli z nami w trudnych chwilach, służyli radą i pomocą, uczestniczyli w ostatniej drodze

LESZKA GRYNHOFFA

dziękują Najbliżsi



# Pokochaj to miasto jak my



Miesiąc grudzień dobiegał końca. Ostatnie kartki z kalendarza zapowiadały koniec 1994 roku. A więc ostatni dzwonek, aby zmieścić się z obchodami Jubileuszu XX-lecia TMZW, w jubileuszowym roku. 29 grudnia o godz. 13<sup>00</sup>, w kinie Gwiazda, w odświętnie udekorowanej sali zasiedli członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Wronieckiej oraz zaproszeni goście.

Przed i po spotkaniu w hallu kina mogli podziwiać prace plastyczne nadesłane przez dzieci miasta i gminy na temat „Gmina Wronki - moje miasto, moja wieś”

Sygnalem na rozpoczęcie uroczystości był utwór muzyczny na cztery ręce pt. „Sanki” w wykonaniu rodzeństwa Kasi i Wojtka Hałych oraz piosenka okolicznościowa w wykonaniu Magdy Jenciak.

Prezes Bogdan Tomczak w krótkim wystąpieniu powitał wszystkich zebranych gości, nie zapomniał i o tych, których już nie ma w naszych szeregach.

„...dla Nich nasze wspomnienia,  
dla Nich serc naszych drżenie,  
dla Nich pamięć jest nasza,

dla Nich chwilowa cisza. - mówiła Agnieszka Wicenta, kończąc z powagą wypowiedzianą wiersz, a harcerki przy dźwiękach „Smutnej opowieści” zapaliły świece: Maksymilianowi Bartkowiakowi, Stanisławowi Białkowi, Michałowi Brzósce, Aleksandrowi Fowiemu, Czesławowi Grotowi, Edwardowi Gogolewskiemu, Ludwikowi Kochowi, Marianowi Korczowi, Felicji Mackiewicz, Franciszkowi Nykielowi, Tadeuszowi Ratajczakowi, Pawłowi Sadeckiemu, Leonowi Skrzypczakowi, Janowi Szewczakowi, Janowi Wiśniewskiemu, Ludwice Zgaińskiej.

Choć w tak symboliczny sposób wskrzesiliśmy Ich w naszej pamięci.

Towarzystwo w ciągu dwudziestu lat doradowało się swojej historii. Była więc oka-

zja, aby wspomnieć fakty, które się na nią złożyły, a zebranych przybliżyć obrazy z dawnych lat - to przecież większość z nich była bohaterami tamtych dni.

W dalszej części imprezy, prezes Bogdan Tomczak dziękował za wkład i pracę na rzecz Towarzystwa.

Dyplomy Uznania za wybitną działalność w TMZW otrzymali: Marian Radomski, Maria Stryczyńska, Eligiusz Grupiński, Stanisław Rajniger, Paweł Bugaj, Paweł Kmiecik, Władysław Kałużyński, Wiesław Michalak, Krystyna Tomczak, Klemens Stróżyński, Marek Lemiesz, Bogdan Tomczak.

Podziękowania za pomoc i współpracę z TMZW: Franciszek Haak, Bolesław Hibner, Henryk Dorożala, Leszek Bartol, Jacek Rosada, Bogdan Czerwiński, Henryk Gogolewski, Witold Konieczny, Tadeusz Burawski, Andrzej Haak, Andrzej Stromczyński, Zdzisław Dzik, Grzegorz Machaj, Władysław Włodarczak, Witold Świdorski, Kazimierz Grott, Janusz Łopata - Łowiński oraz niżej wymienione wronieckie zakłady pracy i instytucje:

Rada Miasta i Gminy Wronki, Urząd Miasta i Gminy, Fabryka Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „SPOMASZ”, Fabryka Kuchni WRONKI, Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego „POMET”, SPOŁEM Powsteczna Spółdzielnia Spożywców, Fabryka Mebli, Zakład Przemysłu Ziemniaczanego, Zakład Karny, Spółdzielnia Pracy POSTĘP, Ochotnicza Straż Pożarna, Firma TELESOFT Stare Miasto, Z.H.P. Chęciance Nowawieś, Koło Łowieckie WRONA.

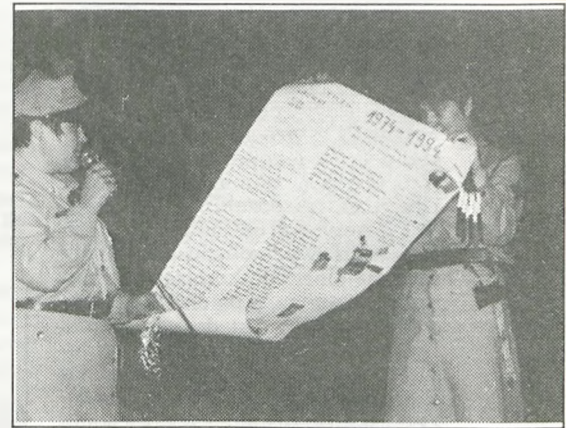
„Koło Łowieckie „Wrona”, Witold Świdorski (pracownik naukowy UAM - Poznań - czuwający nad pracami wykopaliskowymi na Borku), Bogdan Tomczak otrzymali ponadto płaskorzeźby wykonane przez Mariana Radomskiego (wiceprezesa TMZW).

**Wśród wielu wyróżnień było jeszcze jedno szczególnie.**

„Jest ono szczególnie - mówił Paweł Bugaj - przez swoje historyczne znaczenie. Wronki na przestrzeni ostatnich dwóch wieków miały sześciu burmistrzów, których kadencja trwała nieprzerwanie przynajmniej dziesięć lat.

Byli nimi: Piątkowski, Velman Teodor, Ottersohn, Paweł Hering; w drugiej Rzeczypospolitej: Cyryl Sroczyński i Stanisław Ratajczak. Najdłużej urząd burmistrza piastował - aż 50 lat - Ottersohn.

Po 55 latach od ostatniego długoletniego burmistrza Ratajczaka, doczekaliśmy się kolejnego burmistrza, który trafił w poczet zasłużonych burmistrzów naszego miasta - jest nim Kazimierz Michalak. Jest to rzecz tym bardziej niebywała, że wśród kolejnych zakrętów historii i zmian polityczno - ustrojowych utrzymał się na stanowisku najpierw naczeln-



Dh Grażyna Kaźmierczak odczytuje okolicznościową laurkę od „Chęcaczcy”.

## Szanowni Jubilaci

*pierdołami się nie zajmują  
jak już, to muzeum budują,  
ewentualnie monografię Wroniek tworzą,  
jakąś wystawę malarstwa otworzą,  
Wronieckie Sprawy wydają...*

## Dostojni Jubilaci

*eeetam...,  
zaraz dostojni.  
Tu ekipa cała działa  
najchętniej w muzeum by spała.  
(...)  
Druh Radomski harcerz stary  
w swych pytaniach nie ma miary.  
Tylko chodzi, węszy szpera,  
graty do muzeum zbiera.*



Dh Marian Radomski odbiera od komendantki Maryli Urban (z prawej) sztandar I drużyny harcerskiej im. H. Dąbrowskiego.

ka, a później burmistrza. Jest to rzadkość w skali naszego kraju.

Dla upamiętnienia tego wydarzenia TMZW honorowało burmistrza płaskorzeźbą przedstawiającą herb naszego miasta. Po obu stronach herbu wryte zostały granice z jednej: gminy, z drugiej: miasta. W dolnej części płaskorzeźby umieszczono tabliczki z nazwiskami wymienionych burmistrzów z zaznaczonym okresem ich kadencji. W poczcie burmistrzów pozostawiono wiele miejsca dla następnych dziesięcioleci.

Oczywiście, na tabliczce z nazwiskiem Kazimierza Michalaka, widnieje tylko jedna data



Podziękowania za pomoc i współpracę składa prezes TMZW.



- rozpoczęcia jego burmistrzowskiej kadencji. Wśród życzeń, jedno brzmiało - pokonać rekord Ottersohna. Świadkiem tej chwili była najmłodsza córka burmistrza Cyryla Sroczyńskiego, pani Helena Paluszkiewicz z Poznania.

Zaproszeni goście również nie żalowali pięknych słów podziękowań połączonych z gratulacjami oraz wyrazami szacunku i uznania dla dotychczasowych osiągnięć TMZW.

„Waszą postawą i zaangażowaniem w rozwój życia kulturalnego - powiedział przewodniczący Rady Miasta i Gminy, **Kazimierz Grott** - dajecie wyraz umiłowania i przywiązania do historii i kultury naszej Ziemi Wronieckiej. W dowód uznania **honoruję Towarzystwo** - „Medalem za Zasługi dla Miasta i Gminy Wronki”.

Członkowie chóru *Dzwon*, uświetniając jubileusz swoim występem, życzyli - by idea hasła jubileuszowego - „**Pokochaj to miasto jak my**” stała się dewizą każdego mieszkańca Wroniek.

Prezes Czesław Jądrzyk, składając życzenia w imieniu Ochotniczej Straży Pożarnej i Orkiestry Dętej, życzył wytrwałości w krzewieniu miłości do naszego miasta i kultywowaniu jego tradycji.

Superhumorystyczną laurkę otrzymaliśmy od DH „Chęchacze” z poniemieckim hełmem strażackim.

Wśród cennych prezentów były: sztandar pierwszej drużyny harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego z roku 1916, przekazany na ręce druha Mariana Radomskiego przez komendantkę byłego Hufca ZHP, Marię Urban, ponadto protokółarz Rady Miejskiej z lat 1927 - 1936, przekazany przez Burmistrza.

Do życzeń swoje dołączyli: Leszek Bartol, Zespół „Kołodzieje” i Szkoła Podstawowa Nr 1.

Wiele słów uznania dla mieszkańców Wroniek miał prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, **STANISŁAW SŁOPIEŃ**. W swoim wystąpieniu powiedział m.in. „*patriotyzmu należy zacząć uczyć od swojej Małej Ojczyzny, czyli od ziemi, na której żyjemy. Poznawanie życia, obyczajów, tradycji ojców, dziadów i pradziadów to wspinały podkład do nauczania historii powszechnej*”.

Zespół „Tirlitonki”, który mam przyjemność prowadzić, przygotował program poetycko-muzyczny. Staraliśmy się ukazać w nim przywiązanie do swojego miasta a wierszami, piosenkami i tańcami podziękować bohate-

rom tamtych i obecnych dni, za Ich dowody miłości.

Brygida Ponicka mówiła:

Kochamy niebo nad Wronkami chociaż jest senne i szare.  
Słońce idące nad dachami  
Księżyc zaglądający do okien  
Kochamy wody płynące, stojące  
las pełen darów jesieni.  
Ciasne uliczki, wąskie chodniczki  
małe sklepiki z mnóstwem łakoci  
i tych, którzy są pełni dobroci.  
Jesteśmy dumni z tych -  
co kochają naszą małą Ojczyznę -  
Każdą figurkę i kamień,  
szczątki ukryte pod ziemią,  
druki pożółkłe i szare,  
zdjęcia pachnące pleśnią,  
sztandary z płatem poszarpanym...  
Kochamy tych, co nie mijają obojętnie  
staroci porzuconych, lecz czyszczą je  
i pieczą  
jak dziecko ukochane.  
My wiemy, to dzięki Nim  
Muzeum swoje mamy  
Cząstkę historii  
na stronach książki  
„Wronki w monografii”  
sklejanej ich nerwami.  
My o tym wiemy, więc dziękujemy  
najpiękniej jak umiemy  
wierszem, piosenką, uśmiechem, kwiatkiem  
serce dziecięcym pełnym radości,  
bo pragniemy, aby uśmiech i na Waszej  
twarzy gościł.

Były tańce, piosenki, przy akompaniamencie Macieja Roszaka. Był również tort z dwudziestoma świeczkami (firmy Sroczyńskich). Było „Sto lat” dla Jubilatów, chwile wzruszeń i łyzy szczęścia. Były noworoczne życzenia. Była również najbardziej zaangażowana Kobieta TMZM, **Maria Stryczyńska**, która od dłuższego czasu nie opuszcza swojego mieszkania z powodu choroby. (Pani Mario! Dużo zdrowia!).

W godzinach popołudniowych w Sali Rycerskiej Muzeum nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy malarskiej **MARKA KROPACZEWSKIEGO**.

**Krystyna Tomczak**

#### **Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej**

*Z okazji jubileuszu 20-lecia składamy Wam serdeczne gratulacje oraz wyrazy szacunku i uznania dla dotychczasowych osiągnięć.*

*Waszą postawą i zaangażowaniem w rozwój życia kulturalnego dajecie wyraz umiłowania i przywiązania do historii i kultury naszej Ziemi Wronieckiej.*

*Dziękując za wszystko, co uczyniliście dla wzbogacenia życia duchowego Wronczan, życzymy Wam wszelkiej pomyślności i sukcesów na dalsze lata.*

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Wronki  
**Kazimierz Grott**

Burmistrz Miasta i Gminy Wronki  
**Kazimierz Michalak**

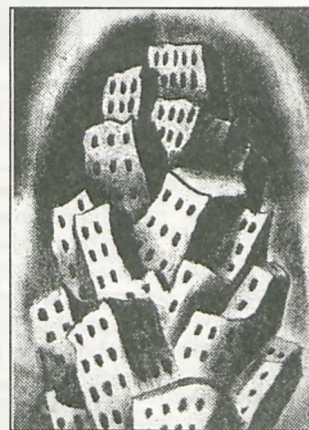
14 lutego odbędzie się  
**Zebrań Plenarne  
Towarzystwa  
Miłośników Ziemi Wronieckiej,**  
na które serdecznie zapraszamy  
wszystkich członków  
oraz tych, którzy chcą nimi zostać  
i zaangażować się w pracę  
na rzecz naszej małej Ojczyzny.

Zebrań będzie w Sali Rycerskiej Muzeum  
o godz. 17<sup>00</sup>.

## Muzeum prezentuje

Zapraszamy do zwiedzenia wystawy **MARKA KROPACZEWSKIEGO**. Wystawa obrazów, tradycyjnie już, prezentowana jest w Sali Rycerskiej naszego muzeum, w godzinach otwarcia, do 15 lutego.

O pasji pana Marka pisaliśmy w numerze 3/93 WS. Niestety, czarno - białe reprodukcje w gazecie nie mogą oddać rzeczywistych barw, wrażeń, jakie niesie bezpośredni



kontakt z obrazem. Niemalże znaczenie ma w prezentowanych pracach również barwa.

**Przypominamy:** **MAREK KROPACZEWSKI** ma 36 lat. Jest absolwentem Akademii Rolniczej (spec. technologia drewna). Zamiłowanie do

pracy w drewnie (przejawiał je już od dzieciństwa) zaowocowało w okresie młodzieńczym kilkoma rzeźbami. Później porzuca „dłubanie” i zaczyna malować.

Jego zbiór obrazów jest już pokaźny. Byłby większy, gdyby nie fakt, że wiele z nich pozostało w Kanadzie, gdzie przebywał przez cztery lata.

Obrazy pana Marka są tworem jego wyobraźni, utrzymane są w atmosferze fantastyki. Zastanawiają widza swą ekspresją, wywołują zadumę. Tajemniczość myśli w nich ukryta pobudza wyobraźnię widza. W wielu obrazach widać nurtujące malarza refleksje nad losem człowieka i jego otoczeniem. Maleńkość ludzkiej istoty, niepewność, a nawet zagubienie w świecie życia i śmierci. Autor nie nazywa swych prac. Znaczna większość to obrazy olejne.

W ostatnim czasie tworzy grafiki. Ciągłe poszukuje i doskonali swój warsztat.

**P.S.** W gablotach w tej sali prezentowane są eksponaty „staroci” z prywatnych zbiorów Daniela Kwaśniewskiego.

**K.T.**



Prezes OSP, Czesław Jądrzyk (z lewej) składa życzenia i pamiątkową płaskorzeźbę dla Towarzystwa na ręce prezesa Bogdana Tomczaka.



# Czy starość może być piękna?

Często słyszymy powiedzenie: starość się Panu Bogu nie udała. Zdecydowana większość każdego pokolenia dotyka problemu starości. Ludzie zachowujący sprawność fizyczną i umysłową, odrobinę ciepłą rodzinną i swój ciepły, cichy kąt, mają prawo mówić o pogodnej, złotej jesieni życia. Gdy jednak zabraknie któregoś ognia, pogodna jesień staje się łzawa i szara, dośkwiera samotność. „Puste” mieszkanie jest wówczas jak gołe konary drzew, bez śpiewających ptaków i miłego szumu liści.

W Polsce przyjął się trójpokoleniowy model rodziny: dziadkowie, rodzice i wnuki. Stosunki między rodzicami a dziadkami z reguły układają się zależnie od tego, kto właściwie jest gospodarzem domu. Jeżeli rodzice żyją w domu dziadków, muszą przeważnie ustępować ich woli, chcą zachować dobre stosunki. Życie rodzinne w wielu wypadkach wymaga cnót dyplomaty i świętego - twierdzą znawcy tego problemu.

Wielu starszym ludziom, którzy w przeszłości cieszyli się autorytetem u własnych dzieci, teraz bardzo trudno jest zrezygnować z oddziaływania na nie, zamieszkując w domu jednego z nich. Może to powodować szereg konfliktów domowych. Rodzice bowiem odczuwają niejednokrotnie niechęć do dawnych przymusów, boją się również utraty autorytetu u swoich dzieci.

Dziadkowie czasem chętnie występują z pouczeniem i strofowaniem swych dzieci, a wnuki są zdeorientowane w tego rodzaju sytuacji. Stosunek dzieci do dziadków jest z reguły odbiciem stosunku rodziców do dziadków. Może to być stosunek dezaprobaty i lekceważenia, bądź też szacunku i uznania.

Spotyka się domy, gdzie rodzice zrzucają wszelkie obowiązki opiekuńcze i kierownicze na barki dziadków. W takiej sytuacji niknie autorytet rodziców. Każdy z nas obrazki takie ma przed oczyma. Rodzice idą do pracy, babcia pozostaje z dziećmi - szczególnie tymi do lat siedmiu. Pomoc ta jest wówczas niedozwolna.

W miarę, gdy dzieci się usamodzielniają a dziadkowie niedołęznieją, stają się w wielu domach przysłowiowym ciężarem. Wielu znajduje swoje miejsce w domach pomocy społecznej, na szpitalnej sali lub pozostaje pod opieką siostr z ośrodka pomocy społecznej. Patrzymy na ten fakt z pogardą, sami nie chcielibyśmy tak skończyć swoich ostatnich lat.

Inaczej wygląda starość w krajach zachodnich. W czasie pobytu w Holandii miałam okazję przyrzec się, jak tam rozwiązują problem starości. Mentalność Holendrów jest inna niż nasza. W państwie tym nietaktem jest pozostawianie pod wspólnym dachem z dziećmi w momencie ich usamodzielnienia się. Rzecz naturalną jest rozstanie się z nimi, gdy osiągają dojrzałość. Młodzi mają obowiązek radzić sobie sami, a rodzice żyć swoimi sprawami (jak w świecie ptaków i zwierząt). Więc uczuciowa jest mniejsza, a może inna?

Ludzie w podeszłym wieku, po ukończeniu 55. roku życia mają prawo zamieszkać w specjalnych osiedlach, domach o wysokim standardzie, lecz mniejszej powierzchni mieszkalnej, które sami utrzymują. Przed domami są miniogródki z bajeczną roślinnością.

Jak wygląda takie mieszkanie? Holendrzy nie mają zwyczaju zasłaniać okien, opuszczają żaluzji, dlatego dyskretne zerknięcie nikomu nie szkodzi. Miałam również okazję być w takim domu. Mieszkanie tworzą: pokój dziennego pobytu, sypialnia, kuchnia i sanitariaty. Każdy pokój ma duże okno z szerokim parapetem, który służy za półkę dla figurek, świeczników i kwiatów.

Blisko okna jest kącik wypoczynkowy z telewizorem, w części środkowej kominek, nieco dalej stół nakryty ciężkim sukniem (tkanina dywanowa), wokół krzesła. Ściany obwieszono obrazkami, a każde możliwe miejsce zastawiono kwiatami. Ozdobą wielu domów są duże, puszyste koty.

Przed południem domownicy (emeryci) spacerują, czytają gazety, popijając kawę, po południu oglądają telewizję i wspólnie przygotowują obiad (18.00). Od godz. 20.00 zaczynają się wizyty - spotkania z zaprzyjaźnionymi rodzinami przy symbolicznej herbatce i skromnym ciasteczku.

We wszystkich mieszkaniach panuje ład i porządek. Panie i panowie są elegancko ubrani. Nie widę pośpiechu, ma się uczucie, że oni faktycznie odpoczywają.

Dzięki panu Schipperowi miałam okazję spędzić kilka godzin w domu starców. Mieszka w nim ok. 300 osób. Sto z nich to osoby pełnosprawne, korzystające z wszystkich zajęć organizowanych w domu. Zgodnie z zainteresowaniami mogą śpiewać, tańczyć, grać w karty, słuchać poezji, robić na drutach, szyć, haftować i spacerować. Są samodzielni.

Ich pokoje to nasze hotelowe apartamenty z luksusowym wyposażeniem. W miłych, estetycznych kuchenkach mogą samodzielnie przygotować posiłki. W przypadku



gorszej kondycji mogą korzystać z posiłków przygotowywanych w stołówce, oraz z pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej. Brudną odzież oddają do pralni.

Małżeństwa otrzymują dwa pokoje. Mieszkania mają oddzielne wejścia. Osoby wymagające opieki stale zamieszkują również indywidualnie w swoich minimieszkanach. Każdy pokój ma duże okno i wyjście na werandę. Meble są własnością pensjonariusza. Dodatkowy wystrój stanowią wszelkie pamiątki rodzinne, wśród nich wiele zdjęć - częśćka domu rodzinnego.

Łazienka, ubikacja z pełnym wyposażeniem dla ludzi niepełnosprawnych. Na każdym piętrze znajduje się dyżurka pielęgniarek i salowych. Mieszkańcy korzystają z wind. Wszystkie pokoje podłączone są do systemu komputerowego, dzięki czemu każdy mieszkaniec ma łączność z personelem.

Pracuje tu 170 osób personelu. Opłata za pobyt dzienny wynosi 10 guldenów. Utrzymanie miesięczne w zależności od wypracowanej renty od 2.600 do 4.000 guldenów. Są jednak przypadki, i to częste, że pensjonariusze nie płacą żadnej odpłatności.

System opieki nad ludźmi starymi w Holandii stoi na bardzo wysokim poziomie. Oprócz domów ze stałym personelem są i takie, których mieszkańcy rządzą się wg swoich praw, a ich mieszkanie podłączone jest do ogólnego systemu komputerowego domu starców, co daje poczucie bezpieczeństwa. Pomoc lekarska dociera do takiego mieszkania w ciągu 10 minut.

Mieszkańcy mający kłopot z poruszaniem się wyposażeni są w in-

dywidualne wózki do pchania przed sobą. Dzięki nim wychodzą do miasta, bez kłopotu robią zakupy, które następnie przewożą w zamocowanych do wózków koszykach. Mała rzecz, a zapewnia bezpieczeństwo i oszczędza siły.

W okresie świąt na terenie domów starców i opisanych osiedli organizuje się wiele ciekawych imprez, w związku z czym ludzie ci najchętniej pozostają na miejscu. *Ten system opieki - mówi dyrektor - jest dowodem naszej wdzięczności za ich wysiłek i wkład w rozwój naszego miasta. Naszą pracą spłacamy dług za ich pracę i uczymy, jak opiekować się nami w przyszłości. Wiele uwagi poświęcamy ludziom leżącym. Każdy z nich korzysta z codziennej gimnastyki, prowadzonej przez rehabilitantów. Dowozimy ich do sal, gdzie mogą mieć kontakt z innymi. Raz w tygodniu panie korzystają z usługi fryzjerskiej, co pewien czas z krawieckiej czy szewskiej. Mamy na miejscu niemalże wszystkie możliwe pracownie. W wyznaczonych godzinach mieszkańcy domu mogą spotkać się w pięknej kawiarence, przy „małej czarnej”.*

Rzeczywiście, byłam świadkiem, jak przygarbione, nieco skrzywione sylwetki przy pomocy pchanych wózek lub bardziej sprawnego kolegi, koleżanki, w różnym tempie zmierzały do owej kawiarenki. Na drodze nie zauważyłam żadnych barier architektonicznych. Było to w dzień roboczy, przed południem, a miałam uczucie, że ludzie ci zmierzają na koncert czy ważne spotkanie.

Estetyczny, elegancki ubiór, piękne fryzury, a nawet lekki makijaż na starczej twarzy, zapach miłych perfum i dezodorantów. Ta grupa ludzi była pogodna i radosna.

Innego jednak uczucia doznałam, odwiedzając 92-letnią mieszkankę w jej sympatycznym „kąciku”. Jej sprawność była znacznie ograniczona. Siedząc na krześle przy oknie, wypatrywała swoich bliskich, znajomych. Dla niej dzień był za długi, a słowa „chcę umrzeć” wypowiedziane ze łzami i drżeniem głosu, były odzwierciedleniem jej stanu psychicznego.

Nawet tutaj, w tym pięknym domu, w komfortowych warunkach, samotność zabija chęć do życia. Nie do końca więc można uwierzyć w słowa wypowiedziane przez Holendrów, że „starość w Holandii jest piękna”. Mija po prostu inaczej, niż w wielu polskich rodzinach.



Holendrzy inaczej postrzegają starość

Fot. (2x) K. Tomczak

Krystyna Tomczak



# Święto Szkoły

Tradycją wronieckich szkół jest coroczne obchodzenie Święta Szkoły.

W Szkole Podstawowej nr 1 im. Janusza Korczaka uroczystości odbyły się 3 grudnia. O pięknym Jubileuszu 110-lecia Szkoły i kolejnej rocznicy nadania szkole imienia pisała Dorota Babik w „Gońcu Wronieckim”.

Szkola Podstawowa nr 3 im. Władysława Broniewskiego świętuje 17 grudnia.

Uroczyste apele zgodnie z tradycjami placówek to okazja do uczenia patriotyzmu i samorządności. To również szansa na radosną, wspólną zabawę.

W Szkole Podstawowej nr 2 im. Kornela Makuszyńskiego uroczystości odbywają się w rocznicę urodzin Patrona - 8 stycznia.

Redakcja Wronieckich Spraw i Towarzystwo Miłośników Ziemi Wronieckiej życzą wszystkim Uczniom i Nauczycielom tychże szkół sukcesów i radości. Niech Szkoły Wasze będą Waszą dumą!

★★★

Co roku - 8 stycznia - głównymi bohaterami uroczystości w Sz.P.-2 są uczniowie klas pierwszych. Po czterech miesiącach pracy przyjmowani są do *Grona Miłośników Literatury Kornela Makuszyńskiego*.

Z tej okazji, w 111 rocznicę urodzin Patrona, wszystkim Pierwszoklasistom, przyjmowanym do wielkiej Kornelowskiej Rodziny, życzę wspaniałych chwil z lekturą Kornela Makuszyńskiego. Niech radość wtopiona w stronie Jego książek towarzyszy Wam w każdym dniu.

Całej Społeczności Uczniowskiej i wszystkim Nauczycielom życzę sukcesów w pozyskiwaniu nowych przyjaciół z *Kręgu Przyjaźni Szkół i Placówek Kornela Makuszyńskiego* oraz wspaniałych wędrówek po ich ziemiach.

Przewodnicząca Kręgu - Krystyna Tomczak

## Miliardowe wsparcie

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, 16 grudnia przybyła do Wroniek Kurator Oświaty w Pile, Donata Kilar.

Ograniczenia czasowe pozwoliły jedynie na rozmowy w gabinecie burmistrza. Odwiedziny w szkołach odłożyła na kolejną wizytę.

W spotkaniu oprócz pani Kurator uczestniczyli: Jerzy Rybarczyk (dyrektor ekonomiczny Kuratorium Oświaty), Kazimierz Michalak (burmistrz Wroniek), Kazimierz Grott (przewodniczący Rady Miasta i Gminy), Tomasz Ziółek (dyrektor ZE-AS).

Głównym celem spotkania były rozważania ekonomiczne: w jakim zakresie samorząd może włączyć się do finansowego wspierania zadań oświatowych w mieście i gminie Wronki.

Wielka niewiadoma odnośnie stanu kasy kuratorium, z powodu nieprawomocności ustawy budżetowej, zmusza do poszukiwania rozwiązań w terenie. Stąd prośba pani Kurator o pomoc samorządów lokalnych i włączenie się do realizacji zadań inwestycyjnych w stosunku 1 zł : 1 zł. Ile wyłoży samorząd, tyle dołoży Kuratorium.

Przypominała, aby na czas zgromadzić niezbędną dokumentację.

W czasie dyskusji pani Kurator zachęcała do wykorzystania w większym zakresie robót publicznych, zwracanie się o pomoc finansową do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska w Warszawie. Prosiła, aby nie odrzucać żadnej szansy i poszukać gotówki na własnym terenie. Wskazywała na wiele pozytywnych przykładów w województwie, zachęcała do współpracy i wymiany doświadczeń.

Należy pamiętać, że za rok problem: jak i jakie utrzymywać szkoły, będzie już w pełni problemem naszego samorządu.

Po przedstawieniu szeregu potrzeb szkół na naszym terenie wybrano zadania do wykonania w pierwszej kolejności:

1) zakończenie prac remontowo-modernizacyjnych w Sz.P. Nr 1: - dokończenie dachu, wykończenie dwóch sal, schodów oraz otynkowanie dobudowanej części.

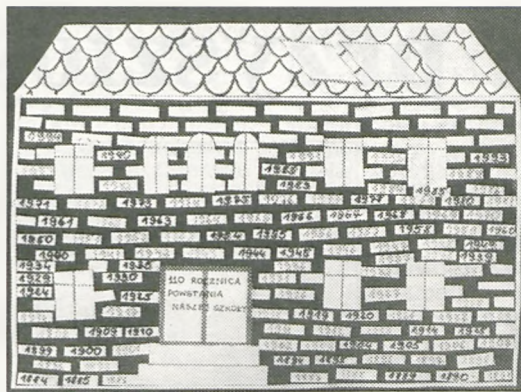
2) wymiana parkietu w sali gimnastycznej w Sz.P. Nr 3

3) rozpoczęcie remontu szkoły w Chojnie: budowa sanitariatów, modernizacja kotłowni.

Rozważano problem budowy oczyszczalni ścieków w Biezdrowie, jednak z uwagi na duże nakłady, zadanie przesunięto na termin późniejszy.

Decyzja ze strony władz miasta zapadła: na ratunek wronieckiej oświaty przeznaczono z kasy miasta jeden miliard starych złotych. Dzięki temu będzie można kontynuować i rozpocząć w wym. zadania i cierpliwie czekać na obiecane środki z kuratorium w wysokości drugiego miliarda, oj, przepraszam; 100 tysięcy złotych.

K.T.



Jubilatka - 110. letnia SP-1, w oryginalnym wykonaniu ucz. kl. VI, Agnieszki Michalak. (Na 110 cegiełkach wypisano kolejne lata od 1848 roku).

## „DROGOWSKAZY”

Poniżej zamieszczone „drogowskazy” Redakcja WS spotkała w Szkole Podstawowej Nr 1. Były rozwieszane w sekretariacie szkoły, gabinecie dyrektorskim, w pokoju nauczycielskim. Mają one pomagać w utrzymaniu miłej atmosfery w szkole - mówi pani dyrektor, Bożena Chruściel.

W naszym odczuciu drogowskazy te warto wywiesić w każdym środowisku pracy i próbować się do nich dostosować. W pracy spędzamy znaczną część swojego życia. Dobrze, gdy pracujący ze sobą ludzie umieją być dla siebie mili, uczynni i życzliwi.

Dobra atmosfera w pracy to często podstawowy warunek zadowolenia z tego co się robi.

(red.)

### Trzeba:

- ☑ Szanować swoją pracę i wierzyć w jej sens i nie traktować jak odrabianie pańszczyzny.
- ☑ Myśleć i działać pozytywnie. Nawet jeśli coś się nie udaje, wierzyć, że będzie lepiej. Unikać malkontenctwa, krytykanctwa i obojętności pesymizmu.
- ☑ Ufać ludziom, z którymi się pracuje. Pomagać sobie wzajemnie, nigdy nie szkodzić i nie przeszkadzać.
- ☑ Lojalnie zachowywać się wobec kolegów. Nie plotkować, nie obmawiać, nie informować szefów o czyichś błędach lub potknięciach. Nie zrzucać na nikogo swoich obowiązków. Umieć się cieszyć czyimś sukcesem, unikać zawiści i niezdrowej rywalizacji.
- ☑ Nie dążyć do awansów i zaszczytów za wszelką cenę.
- ☑ Starać się zrozumieć kolegów i współpracowników. Nie wyolbrzymiać ani ich błędów, ani swoich zasług. Pamiętajmy, że nie tylko my mamy prawo czuć się zmęczeni, przepracowani i zniechęceni.

**Kupię mieszkanie w bloku, lub dom w stanie surowym, we Wronkach.**

Informacja:  
Oborniki, tel. (0-866) 62-805 po godz. 19<sup>00</sup>

## KONKURS

Wielu czytelników książek Kornela Makuszyńskiego sięga po notatnik, aby utrwalić w nim piękne prawdy życiowe, zwane pospolicie „złotymi myślami”.

W „dwójce” ogłoszono konkurs na interpretacje trzech „złotych myśli” Patrona w formie fraszek, wierszy lub opowiadań.

Były nimi:

1. Życie nie miałooby sensu, gdyby nie było w nim odmiany
2. Młodość jest promykiem słońca
3. Z oddali wszystkie godziny szkolne błękitnieją.

W czasie uroczystości Święta Szkoły, wyróżnieni uczniowie otrzymali pamiątkowe książki, oczywiście z biblioteki Patrona.

W kategorii: fraszki, nagrodzono Anię Gębarę (ucz. VIIb). W kategorii: wiersz nagrodzonych było wielu:

Alicja Chały (VIIIa), Sylwia Rusinek (VIIIa), Małgorzata Nowak (VIIIb), Daniel Rusinek (VIa), Weronika Skrzypczak (VIb), Wojciech Kmita (VIb), Paulina Hały (VIc), Justyna Chały (VIc).

W kategorii: opowiadanie nagrodzeni zostali: Anna Skrzypczak (VIIIa), Marta Biłska (VIIIb), Ewelina Rembacz (VIa), Małgorzata Hwalisz (VIIIb), Cecylia Tafelska (VIc) i Anna Winiecka (VIc).

Dzisiaj przedstawiamy wiersz Weroniki Skrzypczak.

### Z oddali wszystkie godziny szkolne błękitnieją”

Mijają godziny, dni, tygodnie, miesiące, lata...  
Jednak pamięć o dniach szkolnych jest wciąż świeża.

Pamiętam:

Zegarek,  
który tak wolno minuty do dzwonka odmierza.  
Pierwszą dwójkę,  
która wpadła do dzienniczka nie uprzedzając nikogo.

Przerwy  
które witałam szczerym uśmiechem.

Panią  
która patrzyła na papierowe samoloty srogo.  
Naukę pisania i czytania,  
która wydała się twardym orzechem.

Wspominam te szkolne lata ze łzą w oku.

Wszystkie problemy szkolne wydają się takie proste.

Proste?

A pamiętasz?

Nie umiałaś ich rozwiązać bez pomocy.

Teraz napotykam na drodze

uliczki wąskie i ukośne.

Szkolę traktowałam

jak coś okropnego.

A dziś...

oddalabym wszystko, ażeby znów tam być.

Poczuć smak trudnego zadania domowego.

Przed klasówką w niepewności żyć...

Lecz

wszystko minęło,

pozostały tylko wspomnienia.

Wspomnienia, które gdzieś w pamięci

na zawsze się mieniają.

Czy tylko wspomnienia?!

A może też marzenia?!

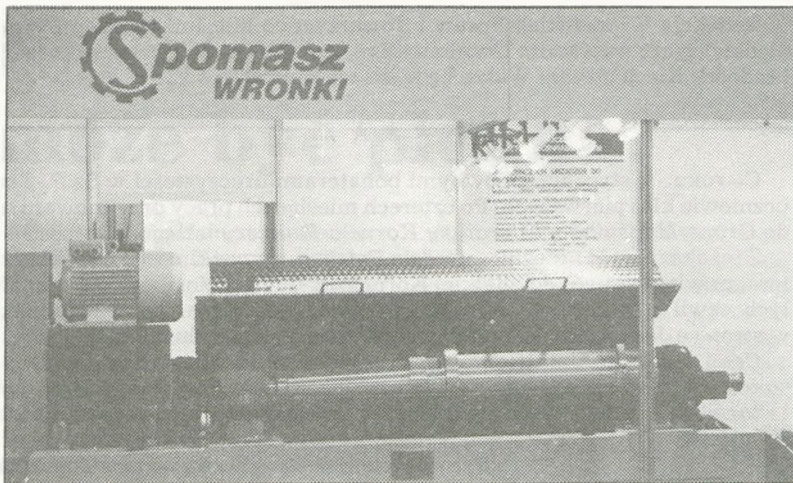
Nie wiem... ale myślę,

że to właśnie

„Z oddali wszystkie godziny szkolne

błękitnieją”.





◀ Wirówka dekantacyjna pozioma na wystawie POLEKO'94.

chniki, wybiegające w XXI wiek.

Wśród zagranicznych potentatów prezentowała się min. szwedzka firma ALVA LAVAL, francuskie: NOXON, GINARD, niemiecka WESTVALIA SEPARATOR.

Dla FMiU Spomasz POLEKO '94 były już trzecimi z rzędu targami, w których brała udział. Ostatnia prezentacja była nieporównywalna do wystaw poprzednich. Już nie makieta i modele urządzeń ogląda-

li potencjalni klienci, ale oryginalne, pracujące urządzenia. Podobnie jak w latach ubiegłych podstawową ofertę handlową stanowiła **wirówka dekantacyjna pozioma**, która jest sercem (oprócz zbiorników, przenośników i pomp) stacji mechanicznego odwadniania osadów ściekowych.

Trzeba powiedzieć, że wroniecki Spomasz jest jedynym w kraju producentem dekantatorów poziomych.

Wirówka dekantacyjna ma szerokie zastosowanie w procesie klarowania cieczy i zagęszczania osadów. Może być wykorzystana w przemyśle spożywczym, chemicznym i zdecydowanie w gospodarce wodno-ściekowej.

Posiada wiele zalet, oprócz uniwersalności stosowania, charakteryzuje się dużą wydajnością przy niskich kosztach eksploatacyjnych (energooszczędna, duża żywotność i niezawodność pracy).

Prawdziwym **hitem na wystawie Spomaszu** okazał się **silnik słoneczny**.

To najnowszy wyrób wronieckiej fabryki, efekt ubiegłorocznej pracy załogi i współpracy z niemiecką firmą *Unitrade*.

Silnik słoneczny pracował w symulowanych warunkach, zbliżonych do naturalnych - dużego i średniego nasłonecznienia. Jego praca przyciągała zwiedzających i wzbudzała ich zainteresowanie.

Być może silnik słoneczny będzie początkiem słonecznej przyszłości wronieckiego Spomaszu? Czego całej załodze, tej szanowanej firmy, życzy w Nowym Roku Redakcja Wronieckich Spraw.



Najnowszy wyrób Spomaszu - silnik słoneczny.

## Słoneczna przyszłość

Fabryka Maszyn i Urządzeń SPOMASZ we Wronkach istnieje już ponad 40 lat (od 1953 r.) i nadal pozostaje firmą państwową. Może też i dlatego daleka jest od dawnej świetności, ale nadal pozostaje jednym z liczących się zakładów pracy, nie tylko w naszym środowisku.

We wronieckiej FMiU można wybudować wiele urządzeń, których jakość nie odbiega od standardów światowych. Zapewnia to fachowa załoga i nowoczesny park maszynowy. Obecnie Spomasz oferuje ok. 600 pojedynczych urządzeń i 30 linii technologicznych. Pod względem operatywności fabryka stawiana jest w czołówce konkurencyjnych firm na rynku krajowym.

Urządzenia spomaszowskiej produkcji pracują w fabrykach produkujących: osłonki białkowe (w Polsce i w Chinach); płatki ziemniaczane (w Niemczech i w Czechach); krochmal (w krajach byłej RWPG); mączkę rybną (w: Polsce, Turcji, Rumunii, Grecji i Chinach a także na statkach armatorów polskich, francuskich, koreańskich i radzieckich). Wiele urządzeń lub całych linii technologicznych wybudował Spomasz dla zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego w Polsce, do Niemiec, Chin i krajów byłego ZSRR.

Dla przemysłu spożywczego FMiU Spomasz we Wronkach oferuje kompletne linie technologiczne:

- blanszowania grzybów i warzyw,
- suszenia warzyw i owoców,
- utylizacji odpadów poubojowych,
- produkcji mączki z ryb i ich odpadów,
- produkcji soków z owoców i warzyw,
- przerobu ziemniaka na krochmal, płatki, grys, kostkę, chipsy i frytki,
- przygotowywania warzyw i grzybów do mrożenia,
- konfekcjonowania warzyw okopowych.

Poza produkcją gotowych wyrobów Spomasz oferuje usługi kooperacyjne w bardzo szerokim zakresie:

toczenia, szlifowania, frezowania, kucia, wytaczania, obróbki cieplnej, walcowania, gięcia profili, wyważania, cięcia, spawania, piaskowania i malowania oraz wykonywania różnorodnych kół zębatych.

Ale to nie wszystko. Wroniecki Spomasz oprócz urządzeń dla przemysłu spożywczego wytwarza w ostatnich latach również urządzenia służące ochronie środowiska. Są to kompletne stacje mechanicznego odwadniania osadów ściekowych z wykorzystaniem wirówek dekantacyjnych.

Takie urządzenia pracują już w oczyszczalniach ścieków w Lęborku, Iławie, Gorzowie Wlkp, Warszawie, Wołominie, Andrychowie, Połczynie Zdrój, Chojnicach, Nowogardzie, Elblągu. Produ-

ktowane są kolejne stacje.

### NOWOŚCI

Produkcja urządzeń dla ochrony środowiska nabiera w Spomaszu coraz większego znaczenia. Od trzech lat fabryka uczestniczy w targach ekologicznych: INTER-ECO w Katowicach, Ekotargach w Kołobrzegu, WOD-KAN w Bydgoszczy i w tych największych - Międzynarodowych Targach Ekologicznych POLEKO w Poznaniu.

Na POLEKO '94 (od 29.XI do 2.XII) zjechały firmy, które mają do zaoferowania swoją myśl techniczną i swoje produkty - już mające lub mogące mieć zastosowanie - na rzecz ochrony naturalnego środowiska człowieka.

- Kompleksowe opracowania technologiczne, środki chemiczne i biologiczne, urządzenia i całe oczyszczalnie - do oczyszczania i utylizacji odpadów.

Są też prezentowane najnowsze osiągnięcia nauki i te-

## Dyrektor żegnając stary rok, powiedział do Załogi:

Kończy się rok 1994, pierwszy rok realizacji układu bankowego, podpisanego pomiędzy PBK i Izbą Skarbową a naszą fabryką. Układ ten pozwolił na umorzenie odsetek naliczonych nam przez naszych wierzycieli.

W 1994 roku poza normalnymi wydatkami, związanymi z prowadzeniem działalności gospodarczej fabryki, naszym wierzycielom trzeba było zapłacić 3.412 mln złotych. W mijającym roku wielkość produkcji sprzedanej osiągnęła wartość 111.200 mln złotych. W porównaniu z rokiem '93 stanowi to wzrost o 50%. Wartość eksportu osiągnęła kwotę 58 mld zł.

Słów kilka na temat zbliżającego się 1995 roku.

Pierwszy kwartał jest obiecujący! Posiadamy zamówienia na wartość 45 mld zł (starych). Jest to wzrost w stosunku do I kw. r.ub. o 240%.

Cały rok '95 planuje się zamknąć sprzedażą wartości 170 mld zł (17 mln zł n.), byłoby to o 50% więcej niż w '94.

W nowym roku będziemy też musieli spłacić naszym wierzycielom starych 20.960 mln zł. Aby to uzyskać produkcja nasza musi przynosić zysk 15-procentowy.

Zapowiada się więc kolejny rok trudny, ale dużo lepszy! Będzie więcej pracy i będzie dużo lepsza jej sprzedaż.

Z optymizmem patrząc na nowy 1995 rok, życzę wszystkim Pracownikom i ich rodzinom dużo zdrowia, pomyślności we wszystkich przedsięwzięciach oraz słonecznej pogody ducha.

Werner Kaszny,  
dyrektor





# Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!

**K**oncepcja ustawowego uregulowania zasad kredytowania rolnictwa to inicjatywa posłów klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wynikła ona z ciągłych opóźnień w uruchamianiu kredytów preferencyjnych, warunkowanych wcześniejszym bądź późniejszym złożeniem i uchwaleniem budżetu państwa. W przeszłości i w roku 1994 posłowie z komisji rolnictwa ciągle dopominali się o szybkie uruchomienie kredytowania, słysząc bezradną odpowiedź ministra rolnictwa, że jeszcze nie można tego zrobić, bo nie ma budżetu, a po jego uchwaleniu - że lada chwila środki zostaną uruchomione. I czekali rolnicy niejednokrotnie do maja, a często były to późniejsze terminy. Ciągłe przy tym podawano informacje w środkach masowego przekazu, że rolnictwo otrzymuje kredyty preferencyjne. Słuchacz czy niezainteresowany odnosił wrażenie, że do kieszeni rolników wpływają bardzo

wielkie sumy z tytułu uzyskiwanych kredytów preferencyjnych.

Tańszy kredyt to mniejsze koszty wytwarzania produktów rolnych i w związku z tym tańsza żywność w sklepach. Uruchomienie kredytów od 1 stycznia każdego roku to lepsze i efektywniejsze jego wykorzystanie. Bo jakie znaczenie miał kredyt nawozowy uruchomiony w maju, kiedy terminy siewu minęły, a do zastosowania nawozów i to w uprawach roślin okopowych zostało około 10-15% powierzchni?

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczekiwałem, że w projekcie ustawy zostaną również zapisane regulacje w sprawie udzielania kredytów modernizacyjnych, kredytów na zakup ziemi czy gospodarstw rolnych, które pan minister rolnictwa zapowiedział na ostatnim posiedzeniu komisji. Chodziło o to, aby ta koncepcja czy projekt tej ustawy obejmował całokształt kredytowania rolnictwa, z wyjątkiem oczywiście kredytów komercyjnych.

Co nam przedstawił rząd? Otóż rząd przedstawił nam projekt autorstwa ministra rolnictwa, i to w trybie pilnym, który skonfliktuje środowisko rolnicze, jeśli ten kształt projektu ustawy będzie przyjęty

przez Sejm jako obowiązujące prawo. Projekt ten w sposób bardzo widoczny dyskryminuje rolnicze spółdzielnie produkcyjne, spółdzielnie kółek rolniczych, spółki pracownicze - popegeerowskie, indywidualnych rolników dzierżawiących gospodarstwa. Dotyczy to też ziemi popegeerowskiej o łącznej powierzchni ponad 100 ha i gospodarstw będących w zarządzie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Przykładem tej dyskryminacji jest art. 7, ust. 2, który mówi o pierwszeństwie w udzielaniu kredytu, jeśli jego wysokość nie przekracza wartości 60 ton żyta. Na taki zapis w ustawie posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej na pewno nie wyrażą zgody. Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej dzieli rolnictwo na dobre i złe i innych podziałów nie stosujemy.

Nie zgadzam się również z zapisami art. 7 ust. 1, który daje delegację Radzie Ministrów, aby w drodze rozporządzeń określiła szczegółowe zasady udzielania kredytów. W jakim celu w takim razie jest ta ustawa? Rada Ministrów powinna określić tylko wysokość oprocentowania kredytu i zabezpieczyć środki, natomiast reszta uwarunkowań powinna być zapisana w ustawie.

Konkludując uważam, że projekt ustawy jest projektem dyskryminującym szczególnie spółdzielczą formę własności rolnej i według mnie - jako spółdzielcy - to całkowicie go dyskwalifikuje; zastępuje on na to, abym głosował w pierwszym czytaniu za jego odrzuceniem.

Wierzę jednak głęboko, że posłowie w komisjach napiszą nową ustawę, bez podziałów, bez patrzeń, kto jest kim, i ustalą równe dla całego rolnictwa formy kredytowania, niezależnie od formy własności.

W związku z przedstawionym projektem ustawy zapytuję pana ministra: Jakie rolnictwo pan reprezentuje? Jaką politykę rolną pan prowadzi? Z kim ją pan uzgodnił? Czy pan nie zdaje sobie sprawę z tego, że decyzją w sprawie manipulacji środkami przyczyni się pan do zwiększenia bezrobocia na wsi i upadku spółdzielczości rolnej?

Na koniec chciałbym poddać panu pod rozważę, czy nie powinien pan zrezygnować z pełnienia szczytnej funkcji ministra rolnictwa i podać się do dymisji.

[Wystąpienie posła Romualda Kazimierza Ajchlera na sesji Sejmu RP.]

## Rosną „lodówki”

Jest 13 stycznia, godz. 7<sup>30</sup>, temperatura -1 °C, prószy śnieg. Na placu budowy fabryki lodówek we Wronkach panuje ożywiony ruch. Budowlańcy sprawiają wrażenie, jakby nie odczuwali zimna i nie przeszkadzał im padający śnieg. Każdy robi swoje. Normalna praca. Jedni szykują szalunki, inni beton, w jednym miejscu murują, w innym spawają... Pracującym towarzyszą rozżarzone koksowniki. Tutaj pracuje „Realbud”! *Wiemy jakiego zadania się podjęliśmy - mówił na pamiętnym spotkaniu dyr. generalny firmy, Ryszard Ściborowski - i chociaż czasu mamy niewiele, nie zawiedziemy. Zima nie jest dla nas wielką przeszkodą. Mamą dobrą zaprawę i doświadczenia zdobyte na budowach w Maginitogorsku (walcownia) i w Tobolsku (kombinat petrochemiczny) na Syberii.*

I rzeczywiście, budowa fabryki lodówek przebiega zgodnie z harmonogramem. Plac budowy od 11 października - momentu betonowania pierwszej stopy fundamentowej - zmienił się nie do poznania. Przełożono linię elektryczną wysokiego i średniego napięcia, zakończono prace fundamentowe. Wyrósł las żelbetonowych słupów. Na nich, do 15 marca, zamontowana zostanie cała konstrukcja hali głównej.

Montaż został rozpoczęty, dotąd zamontowano dwa pierwsze komplety ramy stalowej. Konstrukcję stalową produkuje z małym opóźnieniem firma NIKE z Sosnowca, a montaż prowadzi „Realprzem”, spółka holdingowa Realbudu.

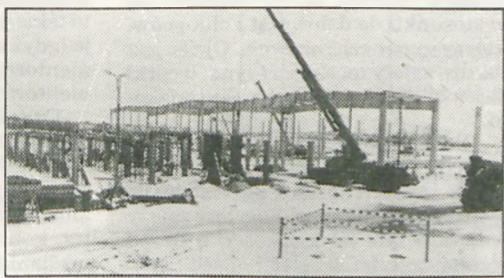
Dyrektor budowy ds. środków produkcji, **Wiesław Jalocha**, chętnie mówi o wronieckiej budowie. Ogólnie jest zado-

wolony z przebiegu robot i łagodnej (jak dotąd) zimy, nie bez znaczenia jest też fakt wywiązania się inwestora z zobowiązań płatniczych. Do Wronek już przychodzą transporty z płytami dachowymi i ściennymi betonu komórkowego firmy Hebel z Niemiec. Stanowią one pewne novum (bardzo dobry materiał izolacyjny) w polskim budownictwie, również dla Realbudu.

*Na budowie, zasadniczo, praca jest dwuzmianowa - mówi dyr. Jalocha, ale w razie potrzeby uruchamiamy i 3 zmianę. Tutaj terminowość wykonywania poszczególnych prac jest bardzo ważna. Na razie na budowie pracuje ok. 90 osób (30% robotników stanowią miejscowi), zatrudnienie będzie wzrastać. Bo i pracy przybywać będzie, a czasu ubywać.*

Do końca czerwca hala ma być gotowa, a przecież jej powierzchnia to bagatela - 2 hektary (!) Cały obiekt wraz z magazynami, biurami i budynkiem socjalnym będzie stanowił monolit o powierzchni 3 ha. Za rok, o tym czasie, w tej fabryce produkcja lodówek będzie szła na pełnych obrotach. Aż wierzyć się nie chce, pamiętając, jak długo dotąd budowało się np. jeden blok mieszkalny. Ale tą fabrykę buduje Realbud, więc jest to chyba Real-ne.

**Paweł Bugaj**



Na placu budowy.

Fot. G. Rusinek

## Powstanie Wielkopolskie w pamięci Chojanów

(Ze wspomnień Leona Skrzypczaka)

Jeszcze żołnierze nie wypoczęli po trudach długotrwałej wojny i podróży do domu, gdy rozszła się wiadomość, że w Poznaniu wybuchło powstanie przeciw Niemcom. Że powstańcy zdobyli koszarę, Cytadę i opanowali całe miasto. Na tę wiadomość we wszystkich miastach i większych wioskach Poznańskiego zaczęły się tworzyć oddziały powstańcze, które rozbrajały wojska niemieckie i przekazywały władzę w polskie ręce.

W Chojnie pierwsi żołnierze pojawili się 2 stycznia 1919 r., w sile jednego plutonu z Sierakowa. Wśród nich był **Nosal** i **Zborowski**. Znał ich **Edward Kaszkowiak**, który miał rodzinę w Sierakowie. Gdy szedł do szkoły po nowym roku, zatrzymali go i zażądali dokumentów, po czym poinformowali, że szkoła jest nieczynna. Jak się później okazało, to owi partyzanci tam stacjonowali i zajmowali się werbunkiem ochotników.

W tym czasie do domu rodzinnego Leona Skrzypczaka zaczęli przychodzić żołnierze, którzy dopiero co wrócili z wojny, aby się zorientować w sytuacji i podjąć stosowne działania. Szukali rady u **Franciszka Skrzypczaka** z Wronek (mieszkał w Chojnie, wrócił z wojny w stopniu starszego sierżanta sztabowego). Gdy on przystąpił do powstania, wszyscy młodzi ludzie także przystąpili i oddział powstańców urosł do siły kompanii. Była ona jednym z załazków 7 Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Jednymi z pierwszych, którzy wstąpili do oddziału sierakowskiego, byli: **Szczepan Dymek**, **Franciszek Rębarz**, **Stanisław Bak**, **Le-**



Jedni z pierwszych mieszkańców Chojna którzy na początku stycznia 1919 r. chwycili za broń przeciwko zaborcy niemieckiemu: **Dymek Szczepan**, **Rębarz Franciszek** w mundurach powstańczych 3 komp. 1 pułku 8 bryg. Powst. Wlkp.

**on Jankowski**, **Franciszek Stachowiak**, **Augustyniak** i wielu innych, później powołanych.

Po zorganizowaniu się oddziału głównym jego zadaniem było patrolowanie puszczy. Trzeba pamiętać, że w tym czasie trwały walki w Miałach i Kamionnej pod Międzychodem.

Na czele zorganizowanej wtedy kompanii stanął **Stanisław Bak**, sołtys. Oddział jego został w tym czasie podporządkowany dowództwu we Wronkach.

Jednym z relikwów powstania jest ślad po wykopanej okopie od północnej strony wsi (wg relacji **Stanisława Rębarza**). Chojno w tym czasie liczyło 1200 mieszkańców. Polacy stanowili większość, 70%. Że tak duży oddział powstał w Chojnie, świadczy o wyczułonej świadomości narodowej jego mieszkańców.

W opracowaniach traktujących o Powstaniu Wielkopolskim odnotowuje się udział oddziału powstańców z Chojna w bitwie pod Rawiczem (3/4 lutego 1919).

**Jarosław Mikołajczak**

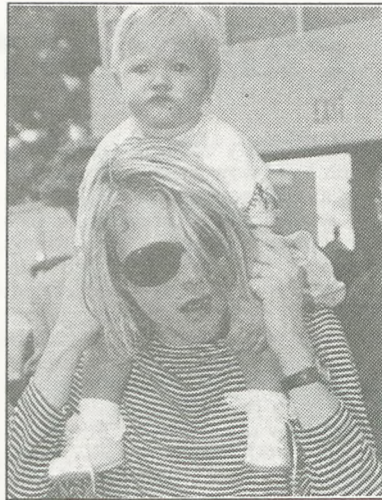


# Kurtowi

„I HATE MYSELF AND I WANT TO DIE” - nikt nigdy nie wziął tych słów poważnie, aż do 8 kwietnia 1994 r. Tego dnia w Seattle przy 171 Lake Washington Boulevard znaleziono ciało niekoronowanego króla grunge. Wszyscy ci, którzy kiedykolwiek zetknęli się z twórczością KURTA COBAINA - człowieka, który zrewolucjonizował muzyczny świat naszego dziesięciolecia - zostali zjednoczeni pod tym samym sztandarem: rozpaczy i bólu. Nie da się ukryć, że KURT był idolem, a jego utwory źródłem inspiracji dla wielu młodych ludzi.

Z końcem ubiegłego roku również w naszej księgarni ukazała się bardzo ciekawa książka SUZI BLACK pt. „NIRVANA - W HOŁDZIE KURTOWI”. W biografii tej znajduje się wiele mało znanych faktów z życia artysty oraz wiele nie publikowanych dotąd zdjęć NIRVANY.

Gdzieś tam żyje mała dziewczynka, która może właśnie dzięki tej książce dowie się, jak niezwykłym człowiekiem był jej ojciec i jak bardzo ją kochał. Kurt, odchodząc, stwierdził,



Kurt COBAIN z córeczką

że życie Frances Bean Cobain będzie o wiele szczęśliwsze bez niego. Jednak czy na pewno?

Anna Piotrowska

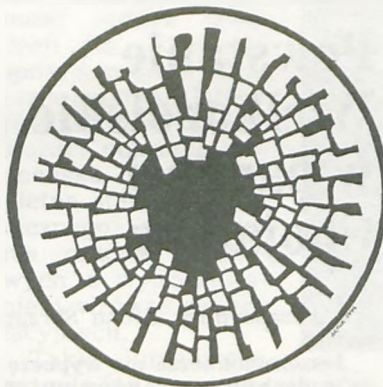
## Poetyka pajęczyny

Jakże fajnie jest siedzieć w kącie. Wszak oglądać niby-świat należy z kąta właśnie, świat jakby bardziej, bardziej.

I te chylące się ku sobie brudne płaszczyzny, tego niby-świata rzekome ograniczniki. Bzdura! Ograniczniki? Skąd mi się to bierze? Ściana jest ścianą, nawet gdy usiana jest pajęczyną pęknięć, nawet gdy cuchnąca złym powietrzem, nawet wtedy. Zwłaszcza wtedy.

Siedzieć w kącie po turecku! (Wariacje wg uznania). Cierpienie najpierw lewa stopa, jakież to uczucie, doskonale - niemalże! Ach te ciary! Pajaki straszliwie hasają po żółtocynamonowej skorupie w rytm wybijanej niby - muzyki cierpiącej ciarami lewej stopy! Czyż to nie wspaniałe? Poetyka pajęczyny. Fletniopańskie fujary i wrzask tłustej muchy na śmierć przez synod kąta wydanej, gdzie kąta jest kątem i płaczką jest kąta,

a mnie wszystko jedno. Umarła tłusta mucha, niech żyje tłusta mucha! Jednak... niby-myślę, że doskonale



jest oglądać czyjąś śmierć. Boskie audytorium w kącie, po turecku siedzące wpatruje się w marną muchę, jej tłuszcz i jej śmierć! Muchy, zwłaszcza tłuste muchy stają się nie

byle konsumpcyjnym artykułem, jeno cząstką mnie samego, cząstką niby-świata, kąta. Cieszą się zmysły. Upojeniem ciecz musza. Umysł pełen dobra i miłości, Sacrum profanum - profanumsacrum.

Siedząc w kącie wpatruję się w naturę rzeczy, kakofonią zdarzeń przepełnioną, w wynik myśli zwartych w niby-świat. Czuję pełnię pajęczą. Wobec ścianorytów kąta słania się i pełza, by przejść w śmieszność lewostopianą, a niby-muzyka współgra z ucztą na mą cześć wydaną, gdyż to kąta ją wydał.

Kąta tętniący życiem ścierwomuszum w różnym świetle przedświata mąk bezsennej nocy zdaje się być sanktuarium bożego pomazańca, który tylko czeka sposobności siadania po turecku, a wszystko to i tak kloaka kątowych bzdur wyspanych z cierpiącej stopy.

Dzień dobry!

(af)

## Z OSTATNIEGO RZĘDU...

KINO. Instytucja upadająca. Podobno. Ostatnio chyba coś się zmienia - ludziska coraz tłumniej (no, w granicach 30 osób na seans) chadają do kina. Zasluga to pewnie przede wszystkim ciekawego repertuaru i niewiarygodnych, w porównaniu na przykład z kinami poznańskimi, cen biletów. Być może też niektórzy zaczynają rozumieć, że film na kasce, oglądany pomiędzy obiadem a kolacją, w pozycji leżącej z popielniczką na brzuchu i pilotem w dłoni, z częstymi przerwaniami na zrobienie nowej herbaty /kawy (właściwie podkreślić) i (przepraszam, ale tak jest) zrobieniem siusiu, otóż taki film to brzydki, amerykański substytut kina. Coś jak hamburger. Można zjeść. Najeść się - nie sposób. KINO to - ogromny ekran, atmosfera radości, zaburzenie rytmu dnia codziennego, odkroczenia od szarej rzeczywistości. Spróbuj umówić się z dziewczyną na film na video - o skojarzenia nietrudno. Kino to święto, wizyta w nim, to jak uczestniczenie w nabożeństwie.

Rzecz w tym, że jest mój problem, pewne pozornie małe ważne ALE - stąd zresztą cała ta pisanina. Bo jeżeli święto, to: pewne reguły, zasady, formy, pewien określony sposób zachowania się. Ot, taki swoisty kinowy konwenans. Z kina, przy założeniu, że film jest dobry i chcemy go obejrzeć, nie wychodzi się, nim na ekranie nie pojawi się napis KONIEC / FINE / THE END. Tak zwane napisy to integralna część dzieła, to możliwość poznania nazwisk artystów, kompozytorów, tytułów piosenek i jeszcze kilku podobnych, ciekawych rzeczy. I to też należy obejrzeć, no przynajmniej wypada. I brzydki to zwyczaj, że większość wychodzi, kiedy bohater właśnie skończył ostatnią kwestię.

Z ostatniego rzędu to widać...

Obserwator

## A JAK TO WIDZI PSYCHOLOG...

Z pozoru to twierdzenie wydaje się zaskakujące i bardzo odległe od rzeczywistości. Przyzwyczajaliśmy się bowiem widzieć pierwszoplanową rolę matki w życiu dziecka - akceptującej je bezwarunkowo, a rolę ojca dostrzegać w kategorii tego, który kocha warunkowo - to znaczy za coś, co przedstawia sobą jego dziecko. Pogląd ten prezentowany jest, niestety, przez niektórych psychologów. Proponują spojrzeć na rolę ojca - tego, którego mam, tego, którym mogę się stać lub którego będzie miało moje dziecko - zupełnie inaczej.

Po pierwsze - matkowanie nie ma płci! By uniknąć pułapki języka, Angloamerykanie używają bardziej neutralnych słów - NURTURING, co oznacza żywienie fizyczne i uczuciowe, albo - PARENTING, co oznacza rodzicielstwo. Zaleta tych dwóch słów polega na zatarciu różnicowania płci, co eliminuje wspomniany na wstępie stereotyp męzczyzny.

Matkowania uczymy się tym szybciej, im bardziej opiekuńczych rodziców sami mieliśmy, jego jakość zależy także od okoliczności. Opiekunostwo męzczyzny i kobiety jest nawet bar-

## OJCIEC równa się MATKA

dziej uzależniona od dzieciństwa, niż od płci. Ojciec może równie dobrze jak matka żyć w symbiozie z dzieckiem. Warunkiem jest tutaj umiejętność uśpienia swej tradycyjnej męskości. „Bezkompromisowy, twardy macho jest zasadniczo niezdolny do ojcostwa”. Generalnie ojcowie aktywnie zajmujący się dziećmi oraz ich edukacją uważają, że są szczęśliwsi dzięki ojcostwu, rozwój dziecka jest zarazem ich rozwojem, a więc i większą satysfakcją życiową. Trzeba jednak dodać, że ojcowska satysfakcja jest ściśle uzależniona od wolności wyboru.

Mężczyźni, wbrew pozorom, zgadzają się na dzielenie funkcji opiekuńczych z matką, ale nie na odwrócenie ról - to odbierane bywa jako pozbawienie ich męskości.

Samodzielnie wychowujący swoje dzieci ojcowie napotykać takie same problemy, jak samotnie wychowujące dzieci matki. Tak samo mają oni kłopoty z dorastającymi dziećmi, a dają sobie radę przede wszystkim wte-

dy, kiedy potrafią odwołać się do swojej kobiecości. Równie dobrze udaje się ojcom opieka nad małym dzieckiem, choć badacze relacji ojciec-osek zauważyli pewne różnice. Ojcowie zwykle więcej bawią się z dzieckiem, ich zabawy są przeważnie bardziej stymulujące, żywsze, bardziej emocjonujące dla dziecka. Matki natomiast preferują zabawy wzrokowe, które uczą dziecko skupienia uwagi. Kolejna różnica to zachowanie się w stosunku do dziewcząt i chłopców, którzy ukończyli rok życia. Ojciec jest bardzo zajęty męskością syna, u córki zaś pobudza cechy łagodności i spokoju.

Dla małego dziecka korzyści z ojca = matki są ogromne, stanowią one źródło różnych doznań, ale i model do identyfikacji dla syna. Zażyłość zależy jednak o tyle od męskości, o ile od ciepła, czułości w relacji ojciec - syn. Inaczej mówiąc, to „kobiece” cechy ojca powodują, że chłopiec ma ochotę znać go za swój model. Jego syn prawdopodobnie będzie bardziej mę-

ski niż syn tradycyjnego ojca, gdyż mniej spragniony rozdziału ról płci.

Niezwykle ważna jest rola ojca w 2. roku życia dziecka, gdyż syn szuka wtedy obecności ojca, by utożsamić się ze swoim ideałem. Ten okres - wbrew pozorom - jest bardziej istotny pod względem wychowawczym, niż późniejsze lata życia.

By wprowadzić syna w świat męzczyzny, niepotrzebne są barbarzyńskie rytuały, gdyż kiedy miną pierwsze lata, ojciec przechodzi powoli z ojca - matki w funkcje ojca - mentora. Oba te etapy są równie konieczne, nie jest to takie proste, jak się pozornie wydaje (gdyż z wielu ojców powstają tylko mentorzy, nie ojcowie, co niekiedy niektórzy z Was odczuwają).

Dziś młodzi Mężczyźni nie odnajdują się ani w karykaturalnej męskości, ani w całkowitym jej odrzuceniu, są spadkobiercami pewnej generacji „mutantów”, jak nazywa ich Badinter, kobieta, której niektórymi przemyśleniami podzieliłem się z Wami, byście nie tłumili w sobie tej jakże potrzebnej prawdziwemu męzczyźnie kobiecości = męskości.

Zbyszek Bielan



**D**o redakcji „Wronieckich Spraw” (oprócz anonimowych donosów i skarg) przychodzą listy, w których nasi Czytelnicy mówią o swoich zainteresowaniach, chcą podzielić się swoimi wrażeniami lub uwagami czy też mają ochotę polemizować. Tak czy inaczej, chcieliby zaistnieć na łamach naszego miesięcznika. I takim miejscu w gazecie chętnie udostępniemy. Niektórzy jednak krępują się publicznie ujawnić swoje myśli i woleliby nie podpisywać się pod swoimi słowami, używają więc inicjałów lub pseudonimów. Znając tych ludzi, zapewniamy im anonimowość. Wszelkiej korespondencji anonimowo przesłanej do Redakcji, chociaż wartościowej w swojej treści, nie publikujemy.

Poniżej prezentujemy poezję naszych Czytelników. Jeden z nich, wronczanin (chce zachować anonimowość), robiąc świąteczne porządki odnalazł swoje zapisane myśli.

Drugi autor, Wiesław Janusz Mikulski, jest nauczycielem w Zespole Szkół Zawodowych Nr 4 w Ostrołęce. Jego wiersze publikowało wiele krajowych i polonijnych czasopism.

## JA I ONA

„Wszystko jest poezją”

Z poezją zetknąłem się, jak prawie każdy, w szkole podstawowej, gdzie zgodnie z programem przerabiałem materiał obowiązujący. „Asem” z języka polskiego nie byłem, ale radziłem sobie jako tako. Ze wszystkiego najbardziej lubiłem poezję. Momentem przełomowym, który rozwinął moje głębsze ku niej zainteresowanie, były wiersze Adama Mickiewicza recytowane w ósmej klasie. W szkole średniej zacząłem interesować się poezją rosyjską: Achmatowa, Cwietajewa, Mandelstam oraz twórcami polskimi, a byli inni: Leśmian, Tuwim, Baczyński, Pawlikowska-Jasnorzewska, Poświatowska, Stachura, Miłosz i jeszcze wielu innych.

Pierwsza miłość, niepowodzenia i porażki spowodowały, że sam zacząłem pisać wiersze. Były one moją ucieczką i schronieniem, pozwalały żyć dalej. Dostrzegałem poezję w codzienności dnia, ona nie opuszczała mnie. Dzięki niej przetrwałem najtrudniejsze chwile życia, stała się ona częścią mnie samego.

Pogoń za pieniędzmi w dorosłym, zwariowanym życiu sprawiła, że poezja zeszła na plan dalszy, choć od niej nie stronię. Czasem warto zajrzeć do szuflad starych szaf i odkurzyć poźółkłe zeszyty, spojrzeć w zapiski i powrócić w tamten czas.

D.M.P.K.

„samotność”  
jak para  
unosi się z ziemi  
powraca z deszczem  
nigdy nie odchodzi  
jest

★★★  
nasze my,  
zwarte łańcuchem  
niepewności  
pękło  
i wcale  
nie boli

„ogłoszenie”  
kupię  
szczęście,  
cel matrymonialny  
smutek

(Aforyzm)

Bez prawdy nie ma wiary, bez wiary nie ma miłości, bez miłości nie ma życia.



Grafika. Marek Kropaczewski

## Moje miasto

Wronki - miejscina, w której żyjemy. Szczerze mówiąc to nie wiem, czy coś poza tym. Kilkadziesiąt ulic, kilka większych zakładów pracy, wiele mniejszych, trzy szkoły podstawowe, dwa licea, technikum i „rolnik”, dom kultury, kino, klub sportowy i około piętnastu tysięcy ludzi zamieszkujących to miejsce - oto moje miast.

Nie wiem, co mam sądzić o omim mieście. Z jednej strony jest to miejsce, z którego chciałoby się uciec, z powodu wielu niedogodności spowodowanych życiem małomiasteczkowym, z drugiej ten właśnie małomiasteczkowy klimat tworzy coś, czego nie można porównać z życiem w wielkim mieście.

Wyjazd z Wronek spowodowany byłby zapewne: chęcią modnego ubrania się (modnego nie znaczy, że kupię sobie taką samą koszulę, jaką można zobaczyć w pięciu różnych sklepach w naszym mieście), chęcią uczestniczenia w ciekawym koncercie rockowym lub jakimkolwiek innym (u nas odbyła się Framuga, ale gdyby nie ona, to nie mógłbym powiedzieć, że widziałem we Wronkach jakąś znaną formację; pytanie: czy raz w roku to nie za mało?), obejrzenia w kinie nowości filmowej w okresie jej premiery krajowej (w „naszym” kinie nowości też mają swoje projekcje, tyle że w dwa miesiące później, a jak dobrze nam wiadomo, do tego czasu rodzinne video niejednokrotnie odtworzy premierowy obraz), przymusem pobytu w szpitalu. I tu powstaje paradoks, bo czy człowieka urodzonego w Poznaniu, czy w Szamotułach lub gdziekolwiek indziej, można nazwać „rodowitym wronczaninem”? W miasteczku takim jak nasze może także denerwować wysoko rozwinięte plotkarstwo, np. dwie starsze panie, które spotkały się przypadkowo na zakupach, potrafią przegadać godzinę opowiadając o niesamowitych przypadkach osób trzecich. Nie powinno mnie to

w ogóle interesować, poruszam to jednak, ponieważ pewnego dnia ja mogę się stać tą osobą trzecią.

Istnieje jednak wiele rzeczy, które sprawiają, że jesteś zadowolony z życia w niewielkim mieście. Możemy przecież odychać w miarę „czystym” powietrzem. Mało tego, w okresie jesiennym możemy po południu przejść się na grzyby, czego na pewno zazdrozczą nam mieszkańcy np. Łodzi. O ile mieszkamy w samym mieście, to nasza droga do szkoły nie jest zbyt długa i dzięki temu nie musimy dojeżdżać do celu tramwajem czy autobusem. Cieszyć może także to, że nie ma u nas rozpowszechnionego chuligaństwa na dużą skalę. Od niedawna we Wronkach można nawet zobaczyć dobre widowisko piłkarskie. Plusem (a czasami minusem) życia w niewielkim mieście jest brak anonimowości. Wychodząc na zakupy, siłą rzeczy zna się sprzedawców i przechodniów. Ta „ogólna” znajomość ludzi tutaj mieszkających daje zaskakujące efekty, w sytuacji, gdy nagle jest coś potrzebne lub pilne. Aptekarz poproszony o przywiezienie leku, którego nie ma w aptece, jedzie do znanego mu punktu i sprowadza go. Apele szkół o pomoc finansową znajdują odbiorców, dzięki czemu w naszych szkołach znajdują się rzeczy pomagające kształceniu uczniów.

Takie jest właśnie moje miasto. Miasto nie pozbawione wad, ale i nie pozbawione zalet. Miasto, w którym przyszło mi się wychowywać. Miasto, w którym na pewno mógłbym coś zmienić, ale zarazem miasto, w którym wielu rzeczy nie trzeba zmieniać...

Marcin Jarysz

Szkoła Podstawowa nr 1  
klasa VIIIc

Praca pt. „Gmina Wronki - moje miasto, moja wieś” z wystawy jubileuszowej 20-lecia TMZW.

## Wiesław Janusz Mikulski

★★★

wypijmy puchar ciszy  
gdy zmierzch zamyka nam oczy  
gdy niebo nasycone jest czerwienią  
gdy do gniazd powracają  
utrudzone ptaki  
a miłość uśmiechem pamięci  
otula nasz sen...

★★★

w Twoich oczach odbija się blask gwiazd  
lśnią oczy Twoje jak diamenty  
wśród mroku  
swoją dłoń obejmujesz ciemność nocy  
i usypiasz ją w milczeniu  
pierz Twoja faluje jak spokojne morze  
pełne miłości wśród głębin snu  
ożywczych wód mojego życia...

Lek. med.  
**Maciej Krajewski**  
**Ortopeda**  
**traumatolog**

Przyjmuje:  
w soboty  
w godz. 11<sup>00</sup> - 12<sup>00</sup>

Wronki, Klasztorna 2  
Tel. 540-889



# Doktor Wacek i inni

Więźniowie polityczni, którzy w latach 1945-56 osadzeni byli w więzieniach karnych, zwłaszcza w Rawiczu i we Wronkach, podejmowali w różnej formie i zakresie działania samoobronne, przeciwstawiając się eksterminacyjnemu ich traktowaniu.

Znaczący udział w tych przedsięwzięciach mieli więźniowie - lekarze. Już w okresie śledztwa, gdy przebywali we wspólnych celach, starali się, jak mogli, pomagać więźniom chorym, a szczególnie - okaleczonym na skutek pobić i tortur, powszechnie praktykowanych w czasie przesłuchań.

Gdy po wyroku skazującym na długoletnie więzienie osadzeni zostali w zakładach karnych, miejscowe władze z konieczności zatrudniły ich na stanowiskach lekarzy w ambulatoriach i szpitalach. Wówczas więźniowie ci, korzystając ze względnej swobody poruszania się i możliwości kontaktowania się z osadzonymi oraz mając kontakt z personelem wolnościowym, spieszyli z wszelką możliwą pomocą więźniom, niejednokrotnie ratując zagrożone zdrowie, a nawet ich życie. Czynie tak z pełną determinacją, a zarazem świadomością osobistego ryzyka narażenia się na represje, usunięcie z pracy, karę celi izolacyjnej czy karne przeniesienie do innego więzienia.

Pomagali nie tylko więźniom. Udzielali pomocy lekarskiej także funkcjonariuszom, w tym również tym, którzy gorliwie praktykowali wobec więźniów różnorodne środki udręczenia. Leczyli również członków ich rodzin.

★★★

W Centralnym Więzieniu we Wronkach już w 1946 roku jeden z więźniów - **lekarz dr Czekaj** - nie tylko udzielał pomocy medycznej, ale uczestniczył w pewnego rodzaju działaniach konspiracyjnych. Do niego bowiem m.in. strażnik **Czesław Siedlarski** doprowadzał niektórych więźniów politycznych, jednak, jak donosi w meldunku pracownik operacyjny, nie po pomoc lekarską, ale w celach konspiracyjnych.

Spśród zatrudnionych we wronieckim więzieniu lekarzy najdłuższy staż więzienny - jeszcze z obozu koncentracyjnego w Dachau - posiadał **dr Brunon Fijałkowski**. Poznał bowiem po wojnie cele Mokotowa, izolatki Rawicza oraz leczył we Wronkach. On też najsilniej utkwiał we wdzięcznej pamięci wszystkich więźniów. Był lekarzem, a zarazem psychologiem. Nawet w najdramatyczniejszych sytuacjach potrafił odnaleźć element optymizmu, rozładowując napięcie żartem, humorem, a najczęściej autoironią. Posiadał autorytet wśród więźniów i funkcjonariuszy.

Najdłużej we Wronkach „ordynował” **dr Zbigniew Parwicz**, porucznik Armii Krajowej, który niejako wyspecjalizował się w wycofywaniu z list transportowych do kamieniołomów lub na wznowienie śledztwa szcze-

gólnie zagrożonych więźniów. Decyzję swoją uzasadniał natychmiastową i bezwzględną koniecznością hospitalizacji danego więźnia z uwagi na zagrożenie jego życia.

Wszyscy pracujący we Wronkach lekarze - więźniowie starali się pomóc pozostałym osadzonym. Wyrażało się to w formie przyjęcia do szpitala lub przyjęcia na funkcję w tym obiekcie. Pobyt w celi szpitalnej więźnia wycieńczonego długotrwałym osadzeniem w celi, już sam w sobie był dobrodziejstwem. Z tym łączyła się intensywniejsza kuracja, łagodniejszy reżim, lepsze wyżywienie.

Poczynania lekarzy, łagodzące eksterminacyjne warunki odbywania kary, podejmowane były indywidualnie, konspiracyjnie i kamuflowane przed inwigilującymi ich niektórymi więźniami funkcyjnymi, którzy byli agentami obiektoowymi działu specjalnego.

★★★

W 1953 r. kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wyraziło zgodę, aby więźniowie polityczni, których stan zdrowia pogarszał się dramatycznie, mogli korzystać z przerwy w odbywaniu kary, celem podjęcia specjalistycznego leczenia w warunkach wolnościowych. Możliwość taka stanowiła dla konspiracyjnych więźniów - lekarzy swoiste wyzwanie. Rozpoczęli mianowicie zorganizowane prace nad takim opracowaniem historii choroby danego więźnia, aby dokument taki podpisał lekarz wolnościowy - specjalista konsultant oraz zatwierdziła komisja MBP (MSW).

Działania takie podjęte zostały w sposób zorganizowany w 1953 roku w szpitalu więziennym w Rawiczu i przeniesione na teren szpitala więziennego we Wronkach. Uczestnikiem obu tych konspiracyjnych organizacji więźniów - lekarzy oraz współpracujących z nimi sanitariuszy był **dr Szczepan Wacek**. Lekarz ten wśród więźniów - lekarzy posiadał najdłuższy staż lekarza więziennego oraz najdłuższy staż żołnierza konspiracji.

Urodzony w 1905 roku w Ka-

mieńcu Podolskim, w okresie okupacji jako żołnierz AK pracował w Wywiadzie Więziennym Komendy Głównej AK, pod komendą Józefa Garlińskiego, a potem (po jego aresztowaniu) pod rozkazami Kazimierza Leskiego - „Bradla”. W okresie powstania warszawskiego pracował w szpitalach powstańczych, m.in. w gmachu PKO. Po kapitulacji poszedł po raz drugi do niewoli niemieckiej (pierwszy raz w kampanii wrzesniowej), do obozu XIA i do Altengrabow. Po powrocie do kraju został zmobilizowany i pełnił służbę w Centralnej Przychodni Lekarskiej MON,

a od roku 1949 - w szpitalu Marynarki Wojennej.

W dniu 10 listopada 1949 r. został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa w ramach akcji wymierzonej w środowisko wyższych oficerów i generałów. W areszcie Głównego Zarządu Informacji Wojskowej poddany został intensywnemu śledztwu, które wykorzystywało takie środki udręczenia, jak wielogodzinne (18 godz.) przesłuchania, wielogodzinne stojki, wielogodzinne oślepianie lampą elektryczną, wysłuchiwanie obelg, wyzwisk, groźenie represjami wobec rodziny i groźenie śmiercią.

Oskarżono go o dysponowanie funduszem przyjętym z Anglii na rzecz organizacji konspiracyjnych oraz zorganizowanie w CPL MON na polecenie gen. bryg. Jerzego Kirchmayera grupy konspiracyjnej „Podole”. Jako szpieg angielski miał opracowywać materiały na temat lecznictwa wojskowego.

Intensywność przesłuchań doprowadziła u Szczepana Wacka do poważnego obrzęku nóg i stanu halucynacji, w wyniku czego, będąc całkowicie zmaltretowany, przyznał się do stawianych mu zarzutów. W dniu 11 listopada 1951 roku Najwyższy Sąd Wojskowy skazał Szczepana Wacka na karę 12 lat więzienia. W grudniu 1953 r., występując w innym



Tak będzie wyglądała okładka książki „Powrót do Wroniek” wg proj. Jana Sznajdery

procesie politycznym w charakterze świadka oskarżenia, odwołał swoje zeznania z 1951 r. stwierdzając, że zostały na nim wymuszone i zasugerowane. Nie wpłynęło to jednak na jego sytuację.

Od listopada 1951 r., po krótkim osadzeniu w więzieniu Mokotów, przetransportowany został do więzienia w Rawiczu. Natychmiast zatrudniono go w miejscowym szpitalu, gdzie włączył się do zespołu więźniów - lekarzy, organizujących wszelką możliwą pomoc dla więźniów. Zespół ten współdziałał także z osobami z zewnątrz więzienia, które dostarczały, za pośrednictwem lekarzy, dla więźniów - księży - komunikanty.

We wrześniu 1953 r. działalność tego zespołu przybrała charakter zorganizowanej grupy konspiracyjnej, której podstawowym zadaniem było doprowadzenie więźnia do uzyskania przerwy w odbywaniu kary. Latem 1955 r. działalność lekarzy została ujawniona, a członkowie zespołu, w tym także dr Szczepan Wacek, zostali osadzeni w celach pojedynczych i przygotowywano im sprawę karną.

W listopadzie 1955 r. dra Szczepana Wacka przeniesiono karnie do Centralnego Więzienia we Wronkach. Tu, po zatrudnieniu w szpitalu, natychmiast przystąpił do organizacji podobnego jak w Rawiczu zespołu konspiracyjnego, spieszącego więźniom politycznym z wszelką możliwą pomocą.

W związku z amnestią dla więźniów politycznych, dr Szczepan Wacek opuścił więzienie we Wronkach - na polecenie Naczelnej Prokuratury Wojska Polskiego - w dniu 24 kwietnia 1956 roku. Zmarł w 1982 roku.

★★★

Dzięki niemu oraz jemu podobnym lekarzom więzionym z pobudek politycznych, wielu więźniów okresu stalinowskiego zachowało zdrowie, a może i życie. Ich postawa w warunkach terroru i deptania godności człowieka była świadectwem tego, że były i są wartości, których nikt, nigdy i nigdzie zniszczyć nie jest w stanie.

Krystian Bedyński

Redakcja „Wronieckich Spraw” nadal oczekuje relacji czytelników o interesujących zdarzeniach z lat stalinowskich, związanych z więzieniem. Można sobie zastrzec anonimowość autora relacji bądź nieujawnianie pełnych szczegółów czy faktów.



W czasie I zjazdu we Wronkach



# 997 NA DRODZE

Rzadko się zdarza, by kierowca, zwłaszcza dłużej jeżdżący, nie spotkał się z policjantem, kwestionującym poprawność jego zachowania na drodze. Policjanci swoje prawa i obowiązki w takiej sytuacji znają, jest to ich służbowy obowiązek, kierowcy - nie zawsze. Z prośbą o informację zwracam się do komendanta wronieckiego posterunku Policji, komisarza **Mariana Krysztofiaka**.

*Czy policjant, zatrzymujący kierowcę w związku z wykroczeniem, zobowiązany jest przedstawić się, okazać dokument?*

- Jeżeli jest to w mundurze i przy radiowozie, policjant okazuje legitymację służbową tylko na życzenie obywatela.

*Czy policjant w powyższej sytuacji powinien poinformować zatrzymanego, jaki zarzut mu stawia, jaki przepis przekroczył?*

- Tak, oczywiście.

*W jakich przypadkach funkcjonariusz może zatrzymać dowód rejestracyjny pojazdu, a w jakich prawo jazdy?*

- Procedurę określa „Prawo o ruchu drogowym”, art. 90. Policjant, oczywiście - za pokwitowaniem - **zobowiązany jest** zatrzymać prawo jazdy, jeżeli kierowca jest pijany, jeżeli dokument jest zniszczony w stopniu ograniczającym czytelność, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo, że dokument jest sfałszowany, a także, jeżeli prawo jazdy jest terminowe i w danym czasie jest już nieważne. Natomiast funkcjonariusz **może** zatrzymać prawo jazdy, jeżeli zachodzi podejrzenie, że kierowca popełnił poważne wykroczenie.

Zatrzymane prawo jazdy policja przekazuje - w zależności od rodzaju wykroczenia - prokuratorowi (w ciągu 7 dni) lub przewodniczącemu kolegium ds. wykroczeń (w ciągu 3 dni), którzy podejmują stosowne decyzje. Przy badaniu krwi termin ulega przedłużeniu do 30 dni. Na podstawie pokwitowania można prowadzić samochód przez trzy dni, za wyjątkiem przypadków, kiedy prawo jazdy zatrzymano za wykroczenia związane z użyciem alkoholu (jest to odnotowane na pokwitowaniu).

Dowód rejestracyjny może zostać zatrzymany, jeżeli brak aktualnego przeglądu technicznego, jeżeli pojazd uczestniczył w poważnej kolizji drogowej, jeśli jest niesprawny w stopniu zagrażającym bezpieczeństwu ruchu drogowego, gdy zatruwa środowisko (stwierdza się to specjalnym przyrządem pomiarowym), albo też gdy dowód jest nieczytelny lub robi wrażenie sfałszowanego. Policja wydaje pokwitowanie zatrzymania dowodu rejestracyjnego.

*W jakich przypadkach funkcjonariusz powinien zaproponować zapłacenie mandatu karnego, a w jakich skierować wniosek do kolegium do spraw wykroczeń?*

- Przepisy określają, kiedy policjant **musi** skierować sprawę do kolegium: w przypadku wykroczeń dokonanych w stanie nietrzeźwym oraz takich, dla których przepisy stanowią o karze dodatkowej. W pozostałych przypadkach policjant sam ocenia, czy wystarczy mandat karny, czy sprawa kwalifikuje się do rozpatrzenia przez kolegium.

*Czy obywatel ma prawo do mandatu kredytowego, czy jest to kwestia uznania policjanta?*

- Po decyzji policjanta, że postanowił ukarać mandatem, na żądanie obywatela funkcjonariusz musi wydać mandat kredytowy.

*Kto decyduje o ukaraniu punktami karnymi i czy przepis mówiący o punktach obecnie funkcjonuje w praktyce?*

- Ta sprawa jest dość szczegółowo uregulowana. Każdy kierowca na konto w komputerze policyjnym (w naszym przypadku w Pile) i zawsze może sobie sprawdzić stan punktowy tego konta. Natomiast naliczanie punktów karnych wynika z kwalifikacji czynu i odbywa się według tabeli. Policjant obok wniosku na kolegium pisze na specjalnym formularzu dane osobowe „klienta”, łącznie z numerem PESEL oraz zakodowany dla komputera opis czynu. Tabela pozwala przeliczyć go na punkty.

Przykładowo: zignorowanie „lizaka” kontroli drogowej (kod A07) kosztuje 7 punktów, przejechanie skrzyżowania na czerwonym świetle (kod A08) - 8 punktów, utrudnienie przejazdu pojazdowi uprzywilejowanemu (C07) - tylko 4 punkty, przekroczenie prędkości o 20-30 km/h na obszarze zabudowanym (D02) - 3 punkty, a to samo poza obszarem zabudowanym (D05) - 2 punkty. Szczególnie ostro karana jest jazda po pijanemu (A03, A04) - 10 punktów oraz nieudzielenie pomocy ofiarom wypadku drogowego (A06) - także 10 punktów.

*Jakie możliwości odwołania się ma obywatel, który uważa, że wykroczenia nie popełnił, lub został niewspółmiernie surowo ukarany?*

- Może się odwołać do zwierzchnika policjanta, a następnie do komendy wojewódzkiej.

*Kiedy funkcjonariusz może nakazać poddanie się próbie trzeźwości i jakie są skutki niepodporządkowania się nakazowi?*

- Według uznania policjanta, jeżeli są okoliczności wskazujące na spożycie alkoholu, a kierowca jedzie lub zamierza prowadzić pojazd. Gdy policjant proponuje badanie probierzem trzeźwości (tzw. balonik), kierowca może odmówić i zażądać badania krwi.

*Dziękuję za informacje, życząc jak najmniej pracy w Nowym Roku.*  
rozmawiał **K.S.**

## Dyżury aptek w dni świąteczne

Skrótem **R** oznaczono dyżur *ran-ny*, tj. w godz. 8.00-13.00.

Skrótem **r** oznaczono dyżur *ranny*, ale w godz. 9.00-13.00

Skrótem **W** oznaczono dyżur *wieczorny*, w godz. 17.00-20.00

Aptekę na Rynku określono skrótowo: **Rynek**. Aptekę na osiedlu Borek określono słowem: **Borek**. Aptekę w Przychodni określono słowem: **Przychodnia**.

*Oto harmonogram dyżurów:*

7.01.'95: R Rynek, W Borek  
8.01.'95: r Borek, W Borek  
14.01.'95: R Rynek, W Przychodnia  
15.01.'95: r Rynek, W Rynek  
21.01.'95: R Rynek, W Borek  
22.01.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
28.01.'95: R Rynek, W Przychodnia  
29.01.'95: r Borek, W Borek  
4.02.'95: R Rynek, W Borek  
5.02.'95: r Rynek, W Rynek  
11.02.'95: R Rynek, W Przychodnia  
12.02.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
18.02.'95: R Rynek, W Borek  
19.02.'95: r Borek, W Borek  
25.02.'95: R Rynek, W Przychodnia  
26.02.'95: r Rynek, W Rynek  
4.03.'95: R Rynek, W Borek  
5.03.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
11.03.'95: R Rynek, W Przychodnia  
12.03.'95: r Borek, W Borek  
18.03.'95: R Rynek, W Borek  
19.03.'95: r Rynek, W Rynek  
25.03.'95: R Rynek, W Przychodnia  
26.03.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
1.04.'95: R Rynek, W Borek  
2.04.'95: r Borek, W Borek  
8.04.'95: R Rynek, W Przychodnia  
9.04.'95: r Rynek, W Rynek  
15.04.'95: R Rynek, W Borek  
16.04.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
17.04.'95: r Borek, W Borek

22.04.'95: R Rynek, W Przychodnia  
23.04.'95: r Rynek, W Rynek  
29.04.'95: R Rynek, W Borek  
30.04.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

1.05.'95: r Borek, W Borek  
3.05.'95: r Rynek, W Rynek  
6.05.'95: R Rynek, W Przychodnia  
7.05.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

13.05.'95: R Rynek, W Borek  
14.05.'95: r Borek, W Borek  
20.05.'95: R Rynek, W Przychodnia  
21.05.'95: r Rynek, W Rynek  
27.05.'95: R Rynek, W Borek  
28.05.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

3.06.'95: R Rynek, W Przychodnia  
4.06.'95: r Borek, W Borek  
10.06.'95: R Rynek, W Borek  
11.06.'95: r Rynek, W Rynek  
15.06.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

17.06.'95: R Rynek, W Przychodnia  
18.06.'95: r Borek, W Borek  
24.06.'95: R Rynek, W Borek  
25.06.'95: r Rynek, W Rynek  
1.07.'95: R Rynek, W Przychodnia  
2.07.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

11.06.'95: r Rynek, W Rynek  
15.06.'95: r Przychodnia, W Przychodnia  
17.06.'95: R Rynek, W Przychodnia  
18.06.'95: r Borek, W Borek  
24.06.'95: R Rynek, W Borek  
25.06.'95: r Rynek, W Rynek  
1.07.'95: R Rynek, W Przychodnia  
2.07.'95: r Przychodnia, W Przychodnia

\*\*\* Przypominamy, że w dni powszednie apteki czynne są w następujących godzinach:  
Rynek: 8.00-20.00  
Borek: 9.00-17.00  
Przychodnia: 8.00-15.00

**Piecyki hiszpańskie** na gaz butlowy tanio poleca  
**PROMOTECH**  
Brzeźno 20, tel. 55-19-83  
dodatkowo: materiały pokryciowe; ondulina, ondura, papy termozgrzewalne  
— sprzedaż i usługi —  
(Faktury VAT)

## WOK informuje

### Kino Gwiazda

w miesiącu styczniu proponuje:

- ★ 19-20 **Panna z mokrą głową**  
Wykonawcy: Anna Nehrebecka, Paulina Tworzynańska, Marek Kondrat.  
*Ekranizacja jednej z najpopularniejszych powieści K. Makuszyńskiego „Panna z mokrą głową”.*
- ★ 22-24 **Pole rażenia** USA, 15 lat  
Wykonawcy: Bruce Willis, Sarah Jessica Parker  
*Saga o policyjnej rodzinie z Pittsburgha. W szeregach miejscowej policji służą ojciec, syn, wnuk i także kuzyni.*
- ★ 25-27 **Wyrównując rachunki z tatą** USA, 12 lat  
Wykonawcy: Macaulay, Culkin, Ted Danson.  
*Drobny przestępca, złodziejzasek, postanawia żyć uczciwie, założyć piekarnię. Aby jednak zrealizować szczytne cele musi zrobić ostatni skok. Zamiaty ojca dostrzega dwunastoletni syn i wszystko zaczyna się komplikować.*
- ★ 29-30 **Wystrzałowe dziewczyny** USA, 15 lat  
*Konwencjonalny western z niekonwencjonalnymi bohaterkami, osadzony w realiach lat 90. ubiegłego wieku. Cztery „damy” lekkich obyczajów - jednak z nich, by ocalić koleżankę po fachu, zabija napastnika - sięga po broń, walcząc o swe prawa, godność i pieniądze...*

★★★

**Uwaga!**  
**Sekcja fotograficzna** rozpoczęła swoją działalność. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek od g. 16<sup>00</sup> w świetlicy WOK-u. Zainteresowane fotografią dzieci, w wieku 8-13 lat, zapraszamy.

★★★

**VIDEOFILMOWCY!**  
Wroniecki Ośrodek Kultury organizuje amatorski **klub filmowy**. Zainteresowane osoby (młodzież i dorośli) proszone są o zgłoszenie swojego akcesu do dyrektora WOK-u. Tel. 540-141.



**Na dzień  
Babci i Dziadka**

**Jemiołuszka**

Babciu, Dziadku.  
Kochani nasi,  
jakie życzenia zbieracie?  
Czy pełne słońca,  
pełne radości?  
Z miłych uśmiechów,  
z buziaków słodkich?  
Czy Wasza wnusia  
naczynia dziś myje?  
A wnuczek - Dziadku -  
jak się dziś sprawuje?  
Dzielnie pracuje,  
czy leniuchuje?

Babciu i Dziadku,  
21 i 22 stycznia  
to Wasze święto!  
Świętujcie od rana  
Wszystkich radosnych  
widzieć Was pragniemy,  
w dobrym nastroju  
i w odświętnej szacie,  
Babcię z kwiatkami  
a Dziadka w nowym krawacie.



Taka śliczna, taka żywa,  
Ale rzadko ją widzimy.  
Jemiołuszka u nas bywa  
Tylko w czasie zimy.

Po jarzębince śmiga,  
Czerwoną chustką miga,  
Jedną kiść obiera,  
Na drugą spoziera.

Krząta się wesoło,  
Cieniutko pogwizduje,  
Z jałowca na jemiołę  
Przefruwa, przelatuje.

A jak przyjdzie koniec zimy,  
Koniec mrozów i zamieci,  
Jemiołuszka na rodzinną  
Północ swą odleci.

Wasil Wietka

Jemiołuszka jest w Polsce,  
jak wierszyk mówi, zimowym  
gościem. Ma delikatne, pucho-  
we upierzenie i charakterysty-  
czny czubek na łebku. Ptaszki  
te są bardzo towarzyskie, latają  
całymi stadami i nie boją się  
ludzi.

Co jemiołuszka o tej porze  
jada? Owoce głogu, kaliny, jałow-  
ca i jemioły, które obok owo-  
ców jarzębiny są jej najwięk-  
szym przysmakiem. To owoco-  
we menu jest zupełnie odmien-  
ne od tego, jakie mają w swoich  
ojczystych stronach - tam ży-  
wią się głównie owadami. Ot,  
taka diety ich potrzeba. W czer-  
wcu na dalekiej Północy oczekują  
swojego potomstwa.

Jemiołuszka to ładny i sym-  
patyczny ptaszek, chociaż za  
symbol szczęścia i płodności -  
jak jemioła - raczej nie uchodzi.

★★★

Przyjmijcie i nasze zaproszenie  
na 24 stycznia godz. 16<sup>30</sup>  
do sali Wronieckiego Ośrodka Kultury.  
Niech się dzieje co chce,  
nie może Was zabraknąć.  
To się wie!

Wnuczęta



Park wróblewski zimą. Wycinanka - Bartek Gamulki-  
wicz (kl. II SP. Wróblewo).



Wronieckie pejzaże. Rys. Julia Dżakowska  
(SP. - 2).

**Wronki**

Wronki moje Wronki...  
Wronki me kochane...  
Kiedy ja was wreszcie  
W swe ręce dostanę?

Joanna Kaźmierczak  
(lat 10)

**Rozwiązanie  
krzyżówki z nru 12/48**

Rozwiązaniem było hasło: ZA-  
MIEĆ ŚNIEŻNA. Napłynęło 48 pra-  
widłowych rozwiązań, spośród któ-  
rych wylosowano dziewięć. Tyle  
bowiem (to rzadkość), a nie pięć  
nagród, jak zapowiadaliśmy, ufun-  
dowała naszym małym czytelnik-  
om właścicielka sklepu z zabawkami  
(Wronki, Rynek 18), **pani  
Maria Żelazny**.

**Nagrody:** maskotka, puzzle, mo-  
del do sklepania, warcaby i inne gry  
planszowe oczekują na szczęśliw-  
ców losowania, którymi zostali:

- Filip Mikołajczak (zam. Wronki,  
os. Borek 6A)
- Błażej Perz  
(Wronki, os. Borek 7B)
- Marta Graś  
(Wronki, ul. Partyzantów 10B)
- Magdalena Ściborska  
(Wierzchocin 36)
- Dawid Biniek  
(Wronki, ul. Ukośna 7)
- Paulina Musielak  
(Wronki, ul. Ogrodowa 36)
- Jakub Feierabend  
(Wartosław 19)
- Paulina Kanarek  
(Wronki, os. Słowackiego 10B)
- Marcin Kruszona (Poznań, os.  
Armii Krajowej 87/20)

**Gratulujemy!**

Nagrody (możliwość wyboru)  
prosimy odebrać u fundatora.  
Sponsorowi nagród redakcja *Wro-  
nieckich Spraw* składa serdeczne  
podziękowanie.

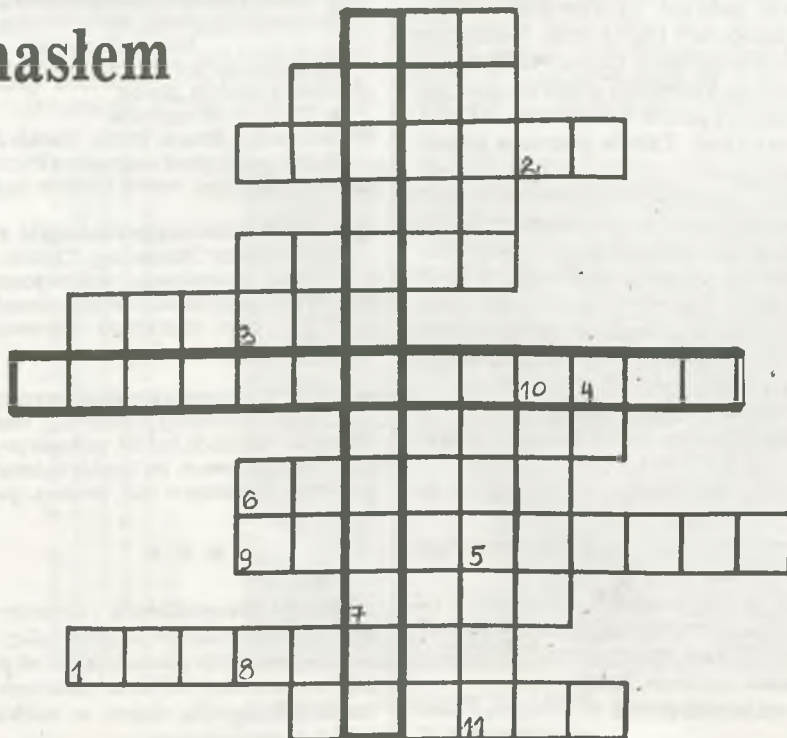
**Krzyżówka z hasłem**

Poziomo, kolejno od góry:

- dwanaście miesięcy
- 1995.01.08
- płacą go ludzie
- owad
- drzewo
- bohater szkoły
- wiadomość, która cieszy
- sprzęt sportowy
- miasto w woj. piłskim
- wizyta
- dziewczynka, kawa
- dawniej pospolity pojazd
- „Wronieckie Sprawy”

Pierwszą część krzyżówki (has-  
ło) wskażą ci wytłuszczone kolum-  
ny, drugą jego część ułoż z liter  
oznaczonych pól.

Na rozwiązania, z załączonym  
kuponem, oczekujemy do końca  
stycznia. Rozlosujemy trzy masko-  
tki.



KUPON

KUPON